Nr. 52. We Lwowie Wtorek dnia 6. Marca 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 60 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim 4. Agencja W. Piątkowskiej plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler — we Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spółka w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić

miesięczną prenumeratę z przesyłką pocztową w ilości 1 zł. 85 ct.

Lwów 5. marca

Podczas obrad w Radzie państwa nad dodatkowemi kredytami dla wykończenia skarbowych kolei żelaznych — było to przed tygodniem — dep. Kronawetter ze skrajnej lewicy, widząc z aktów, że o przedsiębiorstwa robót publicznych stara się między innemi wiele osób, będących deputowanymi w Radzie państwa i w sejmach krajowych, widział się zniewolonym do postawienia rezolucji, wzywającej rząd, aby na przyszłość robót publicznych nie oddawał tego rodzaju ludziom.

Wnioskodawca, odznaczający się w teraźniejszych czasach ogólnego serwilizmu rzadką odwagą cywilną — stawiąc taką rezolucję, wyszedł z tego zapatrywania, że deputowani powinni być ludźmi zupełnie niezawisłymi od rządu. Liczne przykłady zniewalały do poruszenia tej sprawy, żywotnej dla zdrowego parlamentaryzmu. Korrupcja wkrada się różnemi drogami. Godziwem wprost przekupionych reprezentantów ludu nie masz prawie, bo to rzecz zbyt śliska i łatwa do wykrycia; ale są rozliczne inne sposoby pozyskania i zniewolenia sobie ludzi, posłusznych dla systemu rządowego, i stworzenia sobie stronnictwa. Nepotyzm przy rozdawaniu posad urzędniczych, jest jednym z pierwszych znamion wkradającego się zepsucia. Deputowani antyszambrują pp. ministrom i hofratom w interesie krewniaków swoich i kuzynów. Aby zaskarbić względy swoim klientom, zaczynają się wysługiwać przy każdej sposobności, w której rządowi zależy na przeprawie projektów spotykających się ze znaczną opozycją. Po uczynieniu zadość życzeniom osobistym, następuje wysługiwanie się z wdzięczności. Drugim stopniem korrupcji jest rozdawnictwo koncesyj na koleje żelazne i banki. Począwszy od Schmerlinga, wszystkie ministerja aż do krachu wojowały tym środkiem z najlepszem powodzeniem. Sposób ten prowadził pośrednio do stworzenia nowej kasty uprzywilejowanej. Skene nadaniem olbrzymiego przedsiębiorstwa dostawy mundurów dla armji, z żarliwego opozycjonisty, stał się trusią ministerjalną. Giskra — der Volksvertreter par excellence — teorję poczesnego wyniósł do wysokości hipotez europejskiej słynności, i z ławy parlamentarnej przeszczepił ją na fotel ministerjalny. W podobnej procedurze należy szukać także powodów, dla czego opozycja Dalmatyńców, których zaliczano do grona twardych federalistów, została złamaną w r. 1872 do tego stopnia, że w chwili najkrytyczniejszej dla systemu centralistycznego, poparli oni zaprowadzenie wyborów bezpośrednich, i przyczynili się tym sposobem stanowczo do teraźniejszego położenia.

Nie wyliczamy dalej mnogich przykładów. Dość przypomnieć, że z grona galicyjskich posłów rajchsratowych i sejmowych spory zastęp zapisał się do grona koncesjonarjuszów bankowych i kolejowych, nie gardząc nawet awanturniczą trzynnością wykupywania gruntów pod trasy. Mamona zebrana przy finansowaniu najbiedniejszej kolei galicyjskiej, pomogła jednemu panu do pozyskania mandatu rajchsratowego w okręgu, gdzie go nawet nikt nie znał przedtem a podczas kiedy akcjonarjusze tej kolei stosownie do przepowiedni *Dziennika Polskiego* chodzą dziś boso koło szyn, jegomość ów należy do koła polskiego.

Wniosek skrajnej lewicy niemieckiej, o którym na czele wspominamy wyniknął tedy z poczucia oczywistej potrzeby, ale zdaje nam się, że w tej formie jak został postawiony nie odpowie celowi. Trudno wymagać od rządu, aby przy rozdawaniu przedsiębiorstw publicznych patrzał na to, czy konkurent zasiada w Radzie państwa lub sejmie. Nic łatwiejszego zresztą dla interesowanego, jak zasłonić się inną firmą. Przy przedsiębiorstwach o przyjęcie oferty rozstrzygać powinna nizkość jej, i nikomu nie można zabronić współubiegania się. Ale co innego jest żądać, by taki, co sposobem wzmiankowanym wejdzie w stosunek zawisłości do władz skarbowych, złożył mandat poselski. Obowiązek czuwania nad tem nie może być nakładany rządowi, lecz trzeba się nasamprzód postarać o wydanie odpowiedniej ustawy, a następnie reprezentacje same muszą czuwać, czy ustawa nie będzie omijaną.

Wiemy, że już przed dwoma laty wniesiono w Radzie państwa projekt o niezgodności mandatu poselskiego z piastowaniem pewnych dygnitarstw i urzędów; projekt ten został przekazany osobnej komisji, która w gorliwości sejmu węgierskiego około tej samej sprawy, powinna była czerpać pochop do raźnej czynności. Tymczasem komisja ta, chociaż tylko jednym ma się zajmować przedmiotem, wcale nic nie zrobiła, i p. Kronawetter byłby stosowniej uczynił, gdyby wniosek swój odwrotnie sformułowany (poseł. obejmujący z ramienia rządu przedsiębiorstwo przy robotach publicznych, winien złożyć mandat) postawił był jako dodatek do pierwotnego projektu, i przypomniał komisji obowiązek działania.

Trudno nakoniec nie zrobić uwagi, że właściwie delegacja polska, reprezentująca interesa, które cierpią pod obuchem korrupcji, powinna brać inicjatywę w sprawach takich, a nie dawać się wyprzedzać żadnym Fuxom ani Wetterom. Lecz to groch o ścianę.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Kraków 4. marca.

(S.) Dziś o godz. $5\frac{1}{2}$ rano powtórzył się wypadek, który już d. 14. z. m. miał miejsce. Rudawa znowu przerwała brzeg w Krowodrzy w tem samem miejscu co poprzednio i zalała grunta i budynki mieszkalne na Nowej wsi i na Czarnej wsi. Zupełnie tak samo jak przy poprzednim wypadku straż ogniowa miejska pośpieszyła z ratunkiem, i przez przekopanie w dwóch miejscach wału przy drodze czarnowiejskiej spuściła wodę na błonia. Przedsięwzięte również zostały dalsze środki, a furmanki miejskie chwilowo ułatwiały komunikację, która następnie przez porobienie pomostów z desek oraz zużytkowanie wału przy drodze czarnowiejskiej stała się możebną, jakkolwiek z powodu mrozu i połączonej z nim szczególniej przy wchodzeniu na wał i schodzeniu z niego ślizgawicy, niezupełnie bezpieczną.

Wypadek ten jest powtórzeniem się dosłownem katastrofy, która już d. 14. zm. miała miejsce a to dowodzi jak nędzne były środki zabezpieczające, które naówczas przedsięwzięto. I inaczej też być nie mogło, skoro w nieobecności p. delegata namiestnictwa Bobowskiego, komisarz p. Zabierzowski oświadczył zgłaszającym się do niego, że rzecz ta należy do władz autonomicznych, tak jak gdyby te władze, a mianowicie gmina krowoderska, posiadały inżynierów i mogły wydawać konieczne polecenia gminom sąsiednim. Obowiązek utrzymywania brzegów w miejscu, w którem wypadek nastąpił, należy wprawdzie do przedsiębiorstwa tzw. „Górnych młynów", ale ck. starostwo obowiązane było czuwać nad tem ażeby naprawa nastąpiła skutecznie i dać do tego wszelką pomoc. Że tego nie uczyniono, jest największem niedbalstwem, które przypłacają teraz mieszkańcy gmin Nowa wieś i Czarna wieś, a ci nie byli w stanie zaradzić złemu, którego przyczyna nie leżała na zamieszkiwanym przez nich obszarze. Są to po większej części ogrodnicy, którzy mają w piwnicach i dołach wykopanych w ziemi nagromadzone zapasy produktów na sprzedaż zimową. Produkta te zalane zostały powtórnie, a stanowiły one nieraz całe mienie właścicieli, zaś przeciw takiemu niebezpieczeństwu nigdzie asekurowane być nie mogły. Dlatego zdaniem naszem należałoby w tej sprawie wytoczyć śledztwo i do najsurowszej odpowiedzialności pociągnąć winnych tego zaniedbania obowiązku i lekceważenia niebezpieczeństwa.

We czwartek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem dość drażliwą dyskusję wywołała sprawa owych pożyczek dla Tow. strzeleckiego i zaliczkowego, o których p. Konrad Wentzl ogłosił list otwarty. Wezwany przez jednego z radnych (p. Finka), ażeby wyłuszczył powody dla których udzieleniu pożyczek jest przeciwny, p. Wentzl usiłował przemówić, ale że mowy nie można kazać za siebie powiedzieć, tak jak listy otwarte można kazać za siebie pisać, więc przemówił ni w pięć ni w dziewięć, że niby tego co miałby do powiedzenia, w Radzie publicznie mówić nie można, mogłoby to być tylko powiedzianem w cztery oczy. Radny Cyfrowicz (jeden z redaktorów *Czasu*) kładąc nacisk na owo „coś" co p. Wentzl mógłby powiedzieć, postawił wniosek odraczający, ażeby przedewszystkiem przez osoby zaufane wysłuchać p. Wentzla, co to jest owo „coś", które mu leży na sercu. Na to p. Wentzl odparł, że nie twierdził bynajmniej, że ma „coś" do powiedzenia, tylko że mógłby powiedzieć, jakie powody skłoniły go do wydania otwartego listu. Rada jednakże nie była tych powodów, jako osobistej sprawy p. Wentzla, ciekawą, i przystąpiła do głosowania, w którem większością 21 przeciw 11 głosom uchwalono udzielenie pożyczki.

Z powodu rzucanych na Towarzystwo zaliczkowe a nieuzasadnionych, lecz półgębkiem tylko wyrażanych podejrzeń, wiceprezydent dr. Weigel, jako wiceprezes Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego oświadczył, że zastrzega dla tejże Rady prawo wytoczenia procesu tym radnym, którzy niedomówionemi insynuacjami starali się podkopać Towarzystwo i podać je w podejrzenie. Nie podobało się to oświadczenie *Czasowi*, który powiada, że gdyby każdy dłużnik wytaczał swemu wierzycielowi proces o obrazę honoru za to, że ten wierzyciel zastanawiać się musi nad jego wypłacalnością, to wierzyciele zostawaliby pod groźbą: *la bourse ou la vie*. Argument ten jest niezawodnie dowcipny lecz niestosowny. Tak samo każdy dłużnik jak Towarzystwo zaliczkowe, żądając od kogoś pożyczki, nie daje mu prawa do rzucania na siebie jakichś nieokreślonych podejrzeń. Wolno wierzycielowi dać pożyczkę lub jej odmówić, wolno przytoczyć powody odmowy lub je zamilczeć, ale nie wolno nikomu twierdzić publicznie, że żądającemu pożyczki odmówić jej trzeba dlatego, że na nim ciążą jakieś podejrzenia, o których mówić można tylko w cztery oczy.

W ciągu dyskusji radny dr. Bochenek wyraził zdanie, że jeżeli Towarzystwo zaliczkowe żąda pożyczki, to może ją zaciągnąć w Kasie oszczędności. Był to głos teoretyczny, któremu jednak brakło faktycznej podstawy. My mamy pod ręką drukowane sprawozdania, z których wynika, że Kasa oszczędności pożycza Towarzystwom zaliczkowym w Gorlicach, w Białej itp. na procent niższy, a od Towarzystwa zaliczkowego krakowskiego nawet na risconto weksli bierze procent wyższy, 8%. Otóż rzeczą jest rozsądnego gospodarstwa szukać kredytu tam, gdzie jest tańszy, a nie udawać się do instytucji, która chce wyzyskiwać Towarzystwo zaliczkowe. To było powodem, że Towarzystwo zaliczkowe prosiło o pożyczkę miasta, ażeby wyraźnej niechęci Kasy oszczędności zbyt wielkiego kosztem stowarzyszonych nie opłacać podatku.

W całej jednak tej sprawie jest jeden punkt najciekawszy, którego nie poruszano wcale, a raczej którego chciał dotknąć radny Chęciński, ale go zaraz dr. Zyblikiewicz z prezydjalnego krzesła zagadał, oświadczając, że tu nie idzie o inne Towarzystwa, tylko o Towarzystwo zaliczkowe, a punktem tym jest, że nie ze wszystkiemi instytucjami pożyczającemi fundusze z kasy miejskiej, miasto obchodzi się tak surowo jak z Towarzystwem zaliczkowem. Towarzystwo to było winne miastu 99.000 złr., pożyczkę tę najpunktualniej spłaciło, tak, że raty, których termin jeszcze nie przypadł, wynoszą zaledwie 7.000 złr. Otóż gdy teraz to Towarzystwo chce pożyczyć jeszcze 20.000 na rok jeden do spłaty w 12 ratach miesięcznych na 6 prc., staje się to powodem listu otwartego jednego z radnych, oraz długiej i drażliwej dyskusji na posiedzeniu publicznem zachodzi pytanie, czy taż sama norma przyjętą jest dla innych stowarzyszeń. Bynajmniej. Towarzystwo wzajemnego kredytu miało sobie udzieloną przez Radę miejską dziesięć razy większą pożyczkę, za którą dało na gwarancję listy dłużne. Bardzo dobrze. Ale gdy ta suma temu Towarzystwu nie wystarczała, udzielono mu jeszcze drugą znaczniejszą pożyczkę, 274.000 złr. i nietylko p. Wentzl nie pisał listu, ani p. Cyfrowicz nie przemawiał w Radzie w tej sprawie, ale nawet Rada miejska nic o niej nie wie. Stało się to po prostu na mocy uchwały sekcji skarbowej, a nawet złe języki twierdzą, że się stało trochę inaczej niż sekcja skarbowa uchwaliła, co naturalnie musi być tylko plotką. Dlaczegoż zatem uchwała sekcji skarbowej wystarczała dla Towarzystwa wzajemnego kredytu, a nie była dla Towarzystwa zaliczkowego dostateczną. Nie znamy bliżej misterjów miejskich, ale zdaje nam się, że dla tego chyba, iż chodziło o sumę krociową, więc można było sprawę traktować *en bagatelle*, a tu chodzi stosunkowo o drobną kwotę, więc łatwiej na niej z troskliwością o dobro miasta się popisywać, — albo też dla tego, że Towarzystwo zaliczkowe jest jedynem, w którem dostać mogą pieniędzy ludzie nie mający firm protokołowanych, ani poręczeń takich firm, to jest mieszczaństwo i hołota, zaś do pożyczek w Towarzystwie wzajemnego kredytu, mają tylko prawo *bene nati et possessionati*, którzy nie mieszkają w mieście i w niczem nie przyczyniają się do ponoszenia jego ciężarów. Rozumie się, że pisząc te słowa, nie powątpiewamy bynajmniej o wypłacalności Towarzystwa wzajemnego kredytu, ani nie twierdzimy, żeby mu należało odmówić pożyczki, ani nie utrzymujemy, jakoby głównym powodem jej udzielenia było to, że pp. X., Y., Z., razem trzech albo czterech p a n ó w potrzebowali grubszych kapitałów. I to także są tylko plotki, którym nie dajemy wiary. Idzie nam tylko o wykazanie, że gospodarowanie lokacją funduszów pożyczki półtoramiljonowej nie dzieje się według jednej miary i wagi, jak zdaniem naszem dziać się powinno.

Na zakończenie parę ciekawszych miejscowych wiadomostek.

Dowiaduję się, że w sprawie rogu wielickiego prokurator odwołał się do kasacji, być może zatem, że ta sprawa raz jeszcze przyjdzie przed sąd przysięgłych.

Władze czuwające nad konserwacją zabytków starożytności w Wiedniu, zażądały planów restauracji Sukiennic. Pan Tomasz Pryliński udaje się w tym celu do Wiednia i prawdopodobnie nim ta rzecz nie zostanie załatwioną, roboty będą musiały być wstrzymane. Można było tę formalność wcześniej w swoim czasie bez szkody dla pospiechu robót załatwić, ale gdy dr. Weigel zwracał na to uwagę w Radzie miejskiej, nie znalazł posłuchania. Oby więc teraz tego zaniedbania odpokutować nie przyszło.

Wiedeń 3. marca.

(T) Wczoraj rozpoczęły się na nowo obrady między ministrami austrjackimi i węgierskimi, nad sformułowaniem ugody. Biorą w nich także udział członkowie zarządu bankowego, którzy oponują jak najmocniej przeciw postanowieniu, by rząd mianował wicegubernatorów banku.

Przy rozprawach nad koleją południową odniósł wczoraj w Radzie państwa zwycięstwo Rotszyld, przeciw któremu wymierzony był wniosek Mengera. Herbst nazwał ten wniosek usiłowaniem wymuszenia (Erpressungs-Versuch) popełnionem na kolei. Na protokole, podpisanym między rządem a koleją południową, figurują ze strony tej ostatniej: baron Hopfen i baron Rotszyld! Chodziło o zatwierdzenie tego protokołu i większość w Izbie przychyliła się do tego. Uważano, że podczas posiedzenia minister Ziemiałkowski rozmawiał z członkami delegacji polskiej, i że delegacja głosowała w myśl rządu i komisji. Według jednych, postanowienie odnośne miało zapaść jeszcze pierwej, na posiedzeniu koła —

14

Z KWIATKA NA KWIATEK.

Obrazki z życia warszawskiego,

napisał

ARKADJUSZ KLECZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

XI.

Miłość bez jutra.

Karol usłuchał rady przyjaciela, i następnego zaraz wieczora udał się do Emmy.

Syrena przyjęła go również uprzejmie jak wczoraj, może nieco czulej nawet, ale zdawała się być jakoś roztargnioną. Spoczywała tak samo na ottomance, a bladoróżowa lampa, zawieszona u sufitu, rzucała na jej biały negliż dziwnie romantyczne światło.

— Pani jesteś cierpiąca? zapytał Karol, siadając obok niej na maleńkim taboreciku.

— Nie, tylko nudzę się okropnie.

— Nudzisz się pani! czy to podobna! tak... tu urwał, nie śmiąc dokończyć rozpoczętego zdania.

— Jak tu się nie nudzić, kiedy wszyscy moi znajomi, jakby się zmówili, powyjeżdżali z Warszawy. Nie umiem żyć bez towarzystwa, a przez całe lato, oprócz Henryka, ludzkiej twarzy nie widziałam.

— Byłbym rad bardzo, gdybym choć w części mógł zastąpić nieobecnych i wspomnienia o nich.

— Wspomnień nie mam żadnych, a co do zastępstwa, możebyś pan żałował wkrótce, gdybym przyjęła jego ofiarę.

— O pani! rozkaż tylko....

Zamiast rozkazu Emma ujęła rękę Karola, i siadając na ottomance, spojrzała mu badawczo w oczy.

Milczenie trwało wieki całe — minutę.

— Kochasz mnie? zapytała Emma.

— Czy ja cię kocham! — zawołał z zapałem młodzieniec, czy ja cię kocham? od pierwszej chwili, nie kiedym ciebie ujrzał, ale od chwili, kiedy melodyjny głos twój pierwszy odbił się o moje ucho, jednocześnie jakaś nieznana mi dotąd struna zadźwięczała harmonijnie w mem sercu! Kochałbym cię, Emmo, chociażbym cię nie ujrzał, choćby szczęśliwy wypadek nie sprowadził był mnie do nóg twoich!

— I będziesz mnie długo kochać?

— Długo nie, ale zawsze, wiecznie!

Zasłoniła mu usta rączką.

— Nie mów tak, Karolu. Zawsze graniczy z nigdy, lepiej kochać krótko a szczerze.

— Kochać krótko — to lepiej nie zaznać miłości! odparł namiętnie młodzieniec.

— Dziecko jesteś! — mówiła Emma bawiąc się włosami Karola — nie znasz jeszcze świata ani ludzi i — co gorsza — wierzysz w trwałość własnych uczuć... Alboż w życiu naszem możemy za cokolwiek ręczyć? czyż jutro jest w naszem ręku? czyż siła woli naszej zdolną jest przekroczyć granicę teraźniejszości?... Kochasz mnie dzisiaj.. wierzę temu... bo pragnę wierzyć... bo ja sama cię kocham — pocałowała go w czoło — ale, jutro...

— Nie ma jutra, nie ma żadnego ale — podchwycił Karol i objął wiotką jej kibić...

Ona opuściła główkę na jego ramię i tuląc się miłośnie, szepnęła raz jeszcze:

— Pamiętaj, że miłość nie zna jutra!...

* * *

— Gdybym była panią swojej woli — mówiła innego wieczoru — opuścilibyśmy kraj na zawsze — to jest — poprawiła się zaraz, jakby nie lubiła tak nieokreślonego terminu — na cały czas trwania naszej miłości.... tam, pod włoskiem niebem, albo w Paryżu, stolicy świata, bylibyśmy stokroć swobodniejsi i szczęśliwsi...

— A któż tu może nam przeszkadzać? pytał zaintrygowany Karol.

— Pozornie nikt i nic — a w istocie wszyscy i wszystko — czy myślisz że ja wolną jestem od owych argusowych oczów, które jakby w małej jakiej mieścinie śledzą i kontrolują każdy ruch człowieka, choćby najstaranniej ukrywającego się przed światem.

— Sądziłbym, że to schronienie od ludzi może właśnie wzbudzać niepotrzebną ciekawość... twój oryginalny sposób życia...

— Cóż w nim oryginalnego?... że nie pokazuję się we dnie, że żyję tylko nocą?... a któż mnie zmusił do tego, jeżeli nie ludzie?...

— Kapryśnico moja!... kochasz mnie niby... a mówisz mi ciągle o innych!

— Masz słuszność, drogi!... mówmy o sobie!...

I zaczęli mówić o sobie — ale rozmowy tej powtórzyć nam niepodobna, bo słowa zamieniły się w pocałunki..

Karol oddał się cały nowemu uczuciu. Zapomniał o Maryni, zerwał wszystkie stosunki, żył tylko wieczorami i nocą — we dnie spał lub z gorączkową niecierpliwością oczekiwał nadejścia zwykłej godziny schadzki. Pod tym jednym względem Emma okazała się nieubłaganą pomimo wielokrotnych nalegań Karola: nie pozwoliła mu bywać u siebie we dnie. Drażnił go ten dziwaczny kaprys, ale zazdrość nie postała jeszcze w jego sercu, a młoda kobieta umiała tak zręcznie a nadewszystko tak czule usuwać wszelkie podejrzenia rzucające choćby najmniejszy cień na niepodzielność jej miłości ku niemu, że Karol czuł się zupełnie zaspokojonym. Wieczory i część nocy spędzali zawsze razem; Karol przychodził zwykle około godziny ósmej, Emma czekała nań w buduarze, oświetlonym różową lampą, od której początek tej codziennej wizyty, zwał się w języku zakochanych „godziną różową", mającą zastąpić niejako uroczą dla nich „szarą godzinę" i w istocie nietylko ją zastępował ale przewyższał o tyle, o ile kolor różowy wyższym jest w hierarchji barw od skromnego i wcale nieromantycznego szaraczka.

O dziesiątej, jeśli pogoda pozwoliła na to, wychodzili na spacer. Wiemy już, że rozkapryszona Syrena była zwolenniczką takich nocnych wycieczek. Jak młode, kochające się małżeństwo, ona wsparta na jego ramieniu, on tuląc się do niej i pieszcząc się lewą jej rączką, której nie pozwalał krępować rękawiczką, przebiegali szybkim krokiem ulice miasta — i w Ujazdowskiej dopiero alei, zupełnie pustej w tej porze, czuli się zupełnie swobodni, również wolni i niedostępni dla oka ludzkiego jak w buduarze na Długiej ulicy. W alei Emma wyrywała się z rąk Karola i niby swawolna dziewczynka biegała po zeschłych liściach pokrywających chodniki, a podążający za nią Karol, napawając się srebrzystym jej chichotem nie oddałby jednej podobnej przechadzki jesiennej, ciemną odbywanej nocą za najpiękniejszy poranek wśród wiosny, z łagodnym blaskiem słońca, z zieleniejącą murawą i z czarującym śpiewem słowika.

Przechadzka trwała godzinę, czasem nieco dłużej. Wróciwszy do domu wchodzili drugiemi drzwiami, wprost do saloniku, gdzie już czekał na nich samowar i przekąska. Klucz od tych drzwi Karol miał zawsze przy sobie. Niekiedy, Emma pociągała młodzieńca do fortepianu, siadali oboje, on grać zaczynał albo ona śpiewała — ale w połowie śpiewki czy granego utworu, głos urywał się nagle, palce odrywały od klawiatury.... bo śpiew ten i ta muzyka głuszyły tylko niebiański duet śpiewany przez dwa bijące obok siebie serca....

Czas hyżo uciekał; alabastrowy zegar stojący na konsoli, metalicznym, jakby od swej pani zapożyczonym głosem, wydźwięczał godzinę pierwszą z północy.... Syrena zrywała się ze swego miejsca.

— Czas się nam rozstać, Karolu! szeptała obejmując szyję młodzieńca.

— Już?... tak wcześnie!

— Do jutra tylko.

— Jutro to tak daleko!.. pozwól mi chwilkę jeszcze....

— Nie, nie! nie można, mój drogi, mój jedyny!.... jeden tylko pocałunek na dobranoc....

— Dobranoc, aniele!

Chwila rozstania przeciągała się do trzeciej lub czwartej rano. W pożegnaniu tem, Emma jak prawdziwa syrena otaczała się zawsze takim porywającym urokiem, tak olśniewającym blaskiem swoich wdzięków, jakby trwożąc się, czy niepewne jutro wróci ukochanego w jej objęcia, chciała na te kilkanaście godzin rozstania przykuć go do siebie brylantowym łańcuchem marzeń i tęsknoty.... Karol też dzień cały marzył i tęsknił.... za tą „rozstania się chwilką"....

Raz jeden tylko program powyższy uległ pewnej zmianie. Było to w sobotę. Księżyc świecił w całej pełni, Emma jak zwykle rozkoszowała się szelestem suchych liści, kruszących się pod drobnemi jej nóżkami, Karol idący obok uderzał laską o gałęzie, a za każdem uderzeniem świeża garść liści zasypywała ich oboje, wywołując głośne wybuchy śmiechu. Nagle Emma zatrzymała się i biorąc pod rękę Karola zwróciła się ku miastu.

— Wszakże sam mieszkasz? — zapytała.

— Rozumie się, ale zkąd to pytanie?

— Nie widziałam nigdy kawalerskiego mieszkania — chciałabym na własne oczy przekonać się co to jest takiego...

— Nic ciekawego... to pewna... ale jeśli chcesz koniecznie...

— Koniecznie, koniecznie! — mówiła przyspieszając kroku — dziś w każdej powieści można znaleźć opis kawalerskiego mieszkania, ale opis choćby najwierniejszy to zawsze nie to co rzeczywistość.

Karol śmiał się z tej oryginalnej zachcianki.

— Śmiej się jak chcesz, jednak nie ustąpię ci, i dziś jeszcze musisz mnie wprowadzić do tego zaczarowanego zamku, do którego wstęp wzbroniony jest nam, kobietom.

— Chodźmy więc, tylko z góry przepraszam za rozczarowanie jakiego doznasz...

— Nie jesteś zbyt gościnnym, jak widzę, mój panie — drażniła się z nim, udając zagniewaną — nic to jednak nie pomoże, należy ci się odemnie rewizyta.. i musisz mnie przyjąć!

Żartując tak i śmiejąc się, doszli do Świętokrzyskiej ulicy. Karol wyjął klucz z kieszeni, otworzył bramę i weszli na pierwsze piętro. W przedpokoju chciał zapalić świecę, ale Emma zdmuchnęła zapałkę.

— Profanie! — zawołała — nie psuj mi pierwszego, poetycznego wrażenia! Przy blasku księżyca chcę twoje skarby oglądać.

Karol zgodził się i na to, bo rzeczywiście księżyc tak jasne światło rzucał do mieszkania, że świeca była zupełnie zbyteczną. Weszli. Pierwszy pokój był zarazem sypialnią młodego człowieka. Emma zatrzymała się na środku, jednym rzutem oka obejrzała wszystko dokoła, a potem z nienasyconą ciekawością pensjonarki rzuciła się na szczegóły. Każdy przedmiot musiała poruszyć, wszystkiego się dotknąć, wszystko obejrzeć, a Karol, jak biegły cicerone, mu-

według drugich, nie było wcale posiedzenia koła i tylko wysłaną ad hoc komisja złożona z trzech członków schwaliła, jak mają Polacy głosować. W ogóle posiedzenia koła odbywają się bardzo rzadko, w tym roku było ich ponoś tylko dwa.

W Peszcie między ludnością panuje wielkie wzburzenie i niezadowolenie z p. Tiszy. Z tego powodu wzmocniono posterunki policyjne w pobliżu sali posiedzeń sejmu, co dało powód do wielu rekryminacyj w Izbie. Zachodzi obawa, że stronnictwo t. z. liberalne, tj. rządowe, rozbije się, i że mozolnie połatana ugoda ostatecznie nie przyjdzie do skutku.

Do ośmiu dni p. Lucam wypracować ma, według Budap. Corresp. projekt statutu bankowego. Gdy elaborat będzie gotów i uzyska aprobację rządu, zwołane będzie ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów, któremu zaraz przedłoży nowe statuta do uchwały. Co będzie z kwestją wicegubernatorów? Akcjonarjusze pójdą ślepo za p. Lucamem — rząd zaś i Rada państwa mogą odmówić bankowi dalszego przywileju, ale nie mogą go zmusić do istnienia w warunkach, których przyjąć nie chce.

Berlin 28. lutego.

(M.) W wewnętrznem życiu i tendencji Niemiec zmiany dziś nie widać. Walka się nie zaczęła, choć strony do niej się gotują, snać ważność chwili czują władza dyktatorska, bo stara się szkopuły omijać — i tak w kwestji oznaczenia rezydencji najwyższego niemieckiego trybunału, organa rządowe nacisku takiego jak poprzednio nie kładną. Zostawiając rozstrzygnienie tej kwestji sejmowi, i nie stawiąc stanowczych propozycyj, starają się raczej unikać rozdrażnienia, jakie chęć rządu utworzenia trybunału w Berlinie wywołała w Sasach i południowych Niemczech.

Natomiast w polityce zagranicznej ton gazet nieco się zmienił. Gdy Augsb. Allg. Zg. zamieściła uwagę, że o losie chrześcjan w Turcji mieszkających, w żadnym z zawartych od 1774 do 1856 r. traktatów nie ma wzmianki, a traktaty te zawierała Moskwa w nader przyjaznych okolicznościach, to często po odniesionych zwycięstwach, o chrześcjanach tureckich po raz pierwszy dopiero dziś mowa w zawartym przeciwko Rossji przez Europę z Turcją traktacie — i gdy stąd wyprowadził wniosek, że za polepszenie bytu chrześcjanie tureccy nie Moskwie, która o nich nigdy nie myślała, lecz Europie wdzięczność są winni, — prawie wszystkie gazety, niektóre nawet z potępiającym Moskwę dodatkiem powtórzyły artykuł ten, przedrukowały, jak również zaczerpnięty przez Morning Post wyjątek z depeszy Wellingtona z daty 21. sierpnia 1829 roku. — Wyjątek ten brzmi: „Wyznaję, iż mi źle się robi, gdy o pragnieniu pokoju ze strony cara słyszę. Jeśli on go pragnie, dlaczegoż go nie zawiera. Turcy nie będą w stanie ani na chwilę stawić oporu. On wie o tem dobrze. Dlaczegoż w sposób pojednawczy nie objawi życzenia pokoju i nie postawi rozsądnych warunków, któreby Porta mogła przyjąć, a niezawodnie jutro pokój otrzyma. Ale on pragnie zdobyczy, i jeśli nie cesarz umrze, to rabunkiem chce otrzymać Konstantynopol. Najrozumniejsza rzecz, którą Metternich uczynił, jest to, że Austrję natychmiast po rozpoczęciu wojny uzbroił. Gdyby tego była nie zrobiła, byłaby Austrja napadniętą natychmiast po zakończeniu wojny z Turcją. Ja nie wierzę jego ani jednem słowu z pokojowych życzeń cara." — Wydrukowanie tego wyjątku, dziś tak odpowiedniego dzisiejszemu stanowi rzeczy, oznacza, jakiem okiem na politykę cara Niemcy patrzą. Wreszcie dziś organa całkiem Bismarckowi oddane powtórzyły z mowy Greya w izbie lordów miane, słowa silnej prawdy krytycznej: „Prowincje tureckie niezdolne są do samorządu, lecz rząd moskiewski w prowincjach tureckich pożądanym nie jest, bo system rządowy moskiewski połączony z niezawisłością wyznaniową jeszcze mniej jest korzystnym aniżeli turecki."

Cytaty powyższe wnosić pozwalają, że walory moskiewskie w polityce niemieckiej coraz spadają. Może to tylko manewr parlamentarny, ale zawsze notuję go jako objaw zwrotu i jaśniejszego poglądu na Moskwę. Wypadek zdarzył, że jadąc z Lipska w wagonie znalazłem się z jednym młodym Polakiem, eleganckim i widać możnym panem z pod pruskiego zaboru. Od niego dowiedziałem się, że Polacy tyle głupstw narobili i ciągle robią, że wstyd nazywać się Polakiem, że tych, co o zjednoczeniu Polski marzą, trzeba oddać do domu wariatów, że nam nic innego nie zostaje jak zbierać grosz, a gdy takowego zbierzemy dużo, przestaną nas Niemcy za nic uważać itd. itd. Nie pytajcie com paniczowi odpowiedział, rozstrojona ta dusza, a szumnych doktrynerskich frazesów pełna głowa, nie pojęła niestety że jej Niemcy nie szanują dla tego, że ona nie ma żadnej wartości — a wartości żadnej nie ma, bo jej brak poczucia godności osobistej.

Wśród obecnej gamy uczuć, którą natura w serce czy duszę człowieka wszczepiła, jest ton jeden którego rozwój i kultura niezbędnie wielki wpływ nie tylko na jednostkę, lecz na społeczeństwo całe wywiera. To ton którego właśnie mojemu towarzyszowi podróży, jak i wszystkim dziś podobnym brakuje, a ton ten to poczucie własnej godności. Bez tego tonu indywidua będą igraszką tak własnych namiętności jako i obcych natchnień, uległymi swej okoliczności, a często nikczemnem narzędziem tyranii lub zbrodni.

Despotyczne rządy poczucia godności własnej w poddanych tłumach nie chcą rozwijać, bo przeciwnie, jak w jednostkach poczucie to jest podstawą niezawisłego charakteru, tak w narodzie jest rękojmią niezawisłości narodowej. Despoci pragnąc ślepego posłuszeństwa nie tylko są nieżyczliwi rozwojowi poczucia godności osobistej, lecz przeciwnie bądź to sposobem wychowania młodzieży, bądź to nadgradzaniem serwilizmu, najstaranniej usiłują wyniszczyć i zgnębić godność indywidualną. Despotów wszakże interes chwilowy zaślepia w tym względzie tak dalece; iż nie widzą, że lud w którym jednostki osobistej godności nie czują i do jej obrony ani chęci, ani siły nie mają, do obrony przedstawionej przez carów państwowej idei, również sił mieć nie może. Tym więc sposobem ich system mści się na nich samych.

Sprawy zagraniczne.

Turcja. Według wiarogodnych doniesień ze Stambułu wywrzeć miała łagodność i ustępstwo Porty dla Serbji wpływ bardzo niekorzystny na opinję publiczną świata muzułmańskiego. Tembardziej więc zaniepokojony jest wielki wezyr Edhem pasza teraz, gdy przychodzi do układów z Czarnogórą, dla której żądają większej jeszcze ogledności w stawianiu warunków, jak dla Serbji. Do *Polit. Corr.* donoszą z Pery, że ministrowie tureccy wobec rozdrażnienia opinii publicznej obawiają się odpowiedzialności, gdyby przyszło zrobić znaczne jakie ustępstwa, żądane przez Czarnogórę. To właśnie położenie naprężone wywołuje pogłoski o ustąpieniu Edhema paszy, a objęciu dostojeństwa wielkiego wezyra przez Reouf paszę, ministra marynarki. Z drugiej strony daje się uczuwać także dotkliwie konieczność utrzymania olbrzymich sił wojskowych na stopie wojennej. Wypuszczone pieniądze papierowe już wyczerpane, i noszą się z myślą wydania nowej emisji w sumie 3 miljonów lirów tureckich, którym przepowiadają zbyt małą wartość kursową. Do *P. L.* donoszą z Kalafatu, że wszystkie załogi tureckie w twierdzach zostały zreorganizowane, i że stan ich nie pozostawia obecnie nic do życzenia. Armja Derwisza paszy, stojąca na granicy czarnogórskiej, wynosi 20.000 ludzi, nie więcej znajduje się w Hercogowinie, już razem z załogami w twierdzach. Od zawarcia pokoju z Czarnogórą zawisło, co się stanie z wymienionemi 40.000 wojsk, stojącemi jakby w rezerwie.

Do *Polit. Corr.* donoszą ze Stambułu, że podczas układów o pokój z Serbją zgodzono się na to, ażeby wszystkie kwestje, nie wchodzące ściśle w zakres rokowań politycznych, odłożyć do układów późniejszych. W szeregu tych zarezerwowanych kwestyj znajduje się także i sprawa kolei serbskich. Cały ten układ zresztą, zawarty przez zwycięzką Turcję, poczytują tutaj za niekorzystny dla Porty. Pokój, mówią, został zawarty głównie pod naciskiem ze strony sułtana, którego wolą było skończenie raz z tem księstwem. Wiedzą o tem w sferach rządowych, dlatego dzienniki tureckie otrzymały wskazówkę, a raczej wyrażono im życzenie, aby zawarty pokój poczytywały za honorowy dla Turcji.

Depesze telegraficzne głoszą tymczasem, że z obydwu stron, to jest, tak Czarnogóry, jako też Porty widoczne są objawy pojednawcze. Zapewniają oraz, że po zawarciu pokoju z Czarnogórą wyjedzie jakiś wysoki pełnomocnik Porty w misji nadzwyczajnej do gabinetów zagranicznych. Delegaci serbscy mają wyjechać ze Stambułu we wtorek dnia 6. marca.

Anglja. Przegląd najnowszego dzieła majora Russel, zatytułowanego *Russian Wars with Turkey* (wojna Moskwy z Turcją), kończą *Times* następnemi uwagami: „Militarna przewaga Moskwy w porównaniu z Turcją jest tak olbrzymią, że, mówiąc po ludzku, Turcja w razie wojny, musiałaby źle wyjść na tej wojnie. Najazd jednak tego państwa choćby w jego upadku drogą, którą przedstawia linia Dunaju, jedyną otwartą dla wtargnięcia, jest niesłychanie trudną operacją. Zazdrość Europy, przestrzeń i klimat, sprzęgłyby się, ażeby przeszkodzić pochodowi najezdnika; być nawet może, iż te czynniki zrobiłyby z najezdnika głupca. Wydaje się rzeczą bardzo wątpliwą, żeby Moskwa mogła zwyciężyć Turcję, choćby ta była bez sprzymierzeńców. Tak jak rzeczy stoją obecnie, to upadek Konstantynopola przed armią moskiewską, wydaje się czystem nieprawdopodobieństwem, choćby Turcy sami tylko byli obrońcami Stambułu. Ależ znowu, gdyby miastu groziła Moskwa, to wielkie mocarstwa wystąpiłyby natychmiast z interwencją, a ta ochroniłaby miejscowość od wszelkiego niebezpieczeństwa i odepchnęłaby najezdnika po za Bałkan.

Bądź co bądź zatem, wojna z Turcją o ile nam się zdaje, byłaby nader niebezpiecznem przedsięwzięciem dla cara, i nigdyby nie osiągnął owej wielkiej nagrody, którą zapłacić mu miała za jego niezwykłe wysilenia. Następstwem tego wydaje się nam, że jedyną prawdziwą polityką Moskwy nawet z jej punktu widzenia, może być tylko pokój. Wobec dzisiejszego położenia Moskwy i Europy, wojna nie opłaciłaby się. Rossja zatem poprze o wiele korzystniej własne swoje interesa, jeżeli poczeka na to, co w końcu nastąpić musi, to jest, na ostateczne rozprzężenie mocarstwa ottomańskiego". Kończy zapewnieniem, że termin tego upadku władzy muzułmanów w Europie niedaleki, i że prawdziwych sprzymierzeńców państwo to nie znajdzie.

Fremdenblatt pisze: Od jednego z dyplomatów w Londynie otrzymujemy pismo wyświetlające choć w części dzisiejszą sytuację polityczną. Pismo to brzmi:

„Jeżeli nasz wielki dziennik z City wygłosił w tygodniu bieżącym, że Rossja postanowiła rozbrojenie, to miał przynajmniej w części słuszność, gdyż jak dowiaduję się dzisiaj ze źródła niezawodnego. Rossja nie byłaby od tego, ażeby rozbroić, ale tylko część swojej armji, a to tej, która stoi u granic jej azjatyckich. Chce w ten sposób uśmierzyć nieco Anglję, jak uśmierzyła Austrję przez wykluczenie Serbji ze swych kombinacyj wojennych.

Anglija mianowicie obawia się, że wojna moskiewsko turecka w Azji, mogłaby wywołać wzburzenie w ludności mahometańskiej w Indjach, czego pragnęłaby koniecznie uniknąć.

Zresztą i Moskwa sama przychodzi do przekonania, że atak jej na posiadłości azjatyckie Kalifa nie zostałby tak obojętnie i spokojnie przyjęty przez Mahometan Azji środkowej, i i wówczas wojna moskiewsko turecka, którą Europa chce zlokalizować, mogłaby przybrać rozmiary dziś nieobliczone.

Obecnie zatem nad Newą zastanawiają się nad tem, czy nie lepiejby było wykreślić z planu zupełnie azjatyckie posiadłości sułtana, a zwrócić natomiast baczniejszą uwagę na kraje europejskie sułtanów."

Standard zapewnia, że odwołanie floty angielskiej z Pyreus nie można uważać za zredukowanie sił marynarki wojskowej, za rozbrojenie floty angielskiej.

Niemcy. Parlament niemiecki obradujący od 22. lutego, odroczył swe posiedzenia dnia 2. marca aż do 8. b. m. z tej przyczyny, że nie ma żadnych rozpraw na porządku dziennym. Sprawa wschodnia go nie zajmuje, a do spraw domowych braknie gotowego materjału. Nad etatem obradować nie może, ponieważ ustawa etatowa jeszcze nie opracowana, przedłożono więc parlamentowi tylko pojedyńcze pozycje. Sejm pruski został zamknięty dnia 3. marca, nie załatwiwszy nawet spraw najważniejszych. Zamknięto, ażeby parlament miał więcej swobody, a tymczasem i tamto cięższe ciało nie ma nic do roboty.

Wątpią, ażeby członkowie parlamentu, odjeżdżający do domów, powrócili tak licznie dnia 8. marca, jak zebrali się na otwarcie w dniu 22. lutego.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 3. marca. Ferje świąteczne Rady państwa mają potrwać tylko 14 dni. *Presse* zapowiada następnie rozprawę nad podatkami, a podczas niej komisja będzie rozbierać projekty ugodowe. Onegdaj komisja dla ustawy o lichwie ukończyła swoją pracę, uchwalając do reszty 7 paragrafów podług poprawek wniesionych przez dr. Rydzowskiego. Pozostaje jeszcze do uchwalenia szczegół, czy tylko w Galicji ma być ta ustawa zaprowadzoną, lub czy także w niektórych innych krajach. Zdaje się, że zakres jej ważności będzie rozszerzony.

W sejmie węgierskim Polit, deputowany serbski, zainterpelował d. 3. b. m. rząd, czy monarchja trzyma się co do sprawy wschodniej zasad w przymierzu trójcesarskiem uwydatnionych i czy rząd węgierski pochwala turkofilskie demonstracje? Nemeth ze skrajnej lewicy zainterpelował rząd, dla czego podczas ostatniego posiedzenia Izby ustawiona była w pobliżu gmachu sejmowego większa liczba policjantów? Simonyi zapowiedział rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia wszystkich aktów ugodowych.

Tisza odpowiedział tylko na interpelację Nemetha, przytaczając, że naczelnik policji miejskiej dowiedział się ze źródła wiarogodnego o zamiarze zbiegowiska przed sejmem w celu znieważenia niektórych osobistości. Dla ostrożności więc ustawiono policję. Izba nie powinna dawać otuchy takim zamiarom skandalicznym i powinna się trzymać zdala od demonstracyj ulicznych. Odpowiedź tę przyjęła większość oklaskami.

Rada państwa.

Wiedeń 2. marca.

240 posiedzenie Izby poselskiej.
(*Własne sprawozdanie Dziennika Polskiego.*)

Prezyduje Rechbauer i z powodu małej liczby obecnych posłów zarządza obliczenie Izby dla skonstatowania kompletu.

Kronawetter motywuje swój wniosek, dotyczący niezgodności przedsiębiorstw przez państwo gwarantowanych lub subwencjonowanych z mandatem poselskim. Wniosek odesłano do komisji zajmującej się niezgodnością mandatu poselskiego z piastowaniem posad rządowych.

Następują obrady nad zmianą układu z koleją żelazną południową, której część leży w Austrji, a część we Włoszech. Treść nowych stypulacyj jest następująca: Kolej Południowa zobowiązuje się używać pieniędzy spłaconych jej przez rząd włoski za linje we Włoszech położone, na umorzenie długów bieżących, i utworzyć fundusz specjalny w tym celu. Nowe obligacje, wydane z powodu zmiany firmy, i zaregestrowanie ich do ksiąg, wolne od stępla i opłat.

Menger sprzeciwia się zasadniczo rozdziałowi linji kolei Południowej, przepowiada jej kataklizm nieuchronny i wnosi odesłanie projektu napowrót do komisji, z temi wskazówkami, że 1) zatwierdzenie układów co do rozdziału linji należy do kompetencji Rady państwa (czemu komisja zaprzeczyła, i co byłoby bardzo jednostronnem, bo kolej ta ma linje położone także w Węgrzech.) 2) że zatwierdzenie to zawisło od zabezpieczenia interesów skarbu państwa, 3) że zawisło od zbadania kwestji, czy kolej Poł. w przyszłości podoła swoim ciężarom, a nakoniec 4) że kolej Poł. obowiązaną być ma wyraźnie do płacenia podatku dochodowego.

Izba odrzuca ten wniosek, przeciw któremu głosują obecni w Izbie Polacy, stosownie do uchwały koła, powziętej w tym duchu, z powodu iż dochody kolei Poł. na linjach austro-węgierskich znaczniejsze są niż na włoskich, a zatem pokrywano niemi niedobór na linjach włoskich, i rozdział linji wydaje się przeto pożądanym.

Uchwalono następnie także znane już zmiany w ordynacji wyborczej, (także i dla Galicji.) Zmiany te następują z powodu przeniesienia siedziby starostw.

Następne posiedzenie we wtorek.

Kronika.

Lwów d. 5. marca.

(z) **Mianowania.** Minister spraw wewnętrznych mianował komisarza starszego Henryka Howorkę radcą policyjnym, komisarza Józefa Paszma starszym komisarzem, a koncepistę Jana Kostrzewskiego komisarzem przy dyrekcji policji w Krakowie.

Walne zgromadzenie Związku towarzystw zarokowych odbyło się wczoraj. Na dwóch posiedzeniach — z rana i po południu — załatwiono porządek dzienny. Szczegółowe sprawozdanie podamy jutro; donosimy tylko, że sprawa utworzenia centralnej instytucji dla towarzystw zaliczkowych została odroczoną, a patronem Związku wybrano dra. Tadeusza Skałkowskiego, za stępcą zaś jego dra. Zgórskiego Alfreda.

Posiedzenie Tow. im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 6. marca b. r. o godz. 6. popołudniu w sali uniwersyteckiej nr. IV (1. piętro). Na porządku dziennym: 1. Sprawy bieżące. 2. Dr. J. Ochorowicz: O zjawiskach zdwojonej świadomości i podwójnej samowiedzy. 3. Dr. F. Strzelecki: Sprawozdanie z prac nad związkiem istniejącym między polaryzacją magnetyczną a współczynnikiem załamywania się światła.

(s) **Z różnych stron.** W ubiegłym karnawale Lwów nie bawił się szczególnie, za to w poście pełno objadów, recepcyj i herbat towarzyskich. U hr. namiestnika recepcje każdej środy, a głównodowodzący hr. Neipperg przyjmuje w niedziele świat cywilny, wojskowy zaś we czwartki. W dniach 12. i 15. b. m. będą u namiestnika przedstawienia amatorskie, na których będą odegrane dwie sztuczki: *Kalosze*, komedja Al. hr. Fredry (syna) i *Comme elles sont toutes*, komedja francuska. W pierwszej wezmą udział hrabina Bra., hrabianka Po., p. Gro. i hr. Zam. - w drugiej księżna T. T., hrabianka O. Bor. i hr. J. Zam. W antraktach będzie śpiewał p. Barthels, który ostatniemi czasy skomponował wcale zabawny utwór p. t. „Kwestja wschodnia".

We Frozynie na cel dobroczynny będzie przedstawienie amatorskie. Panie Sze. i Mys., tudzież hr. P. i pp. Ni. i Do. odegrają komedję „Nie ma męża w domu". W teatrze hr. Skarbka ma być przedstawioną d. 15. b. m. nowa komedja hr. Łączyńskiego Henryka p. t. „Baronowa Alina".

Kilka marjażów jest w pełnym toku. Hr. Pot. z Poznańskiego żeni się z hr. Bad., p. Seweryn Sk. z panną Pie. córką członka Wydziału krajowego; panna Niez. wychodzi za p. Hord, a panna Gło. za hr. Wł. Koz. Jeżeli wszystkie się urzeczywistnią, żniwo tegorocznego sezonu będzie obfite.

(s) **Ślizgawce** na Szumanówce nie wiedzie się w tym roku. Odwilż dłuższy czas trwająca nie pozwalała korzystać z tej przyjemności, a chociaż od dni kilku mamy mrozy, dokuczliwy wiatr niosący tumany śniegu uniemożliwia znowu swobodne łyżwowanie. Wczoraj, w niedzielę, była zapowiedziana ślizgawka z muzyką wojskową, lecz w ostatniej chwili musiano ją odwołać właśnie z powodu zbyt ostrego wiatru. Ci, którzy się wiatru nie bali, wracali z Szumanówki z nosami spuszczonemi na kwintę.

(s) **Łazienki obok ogrodu miejskiego** (pojezuickiego) mają być zamknięte z końcem marca r. b., ponieważ w jesieni rozpocznie się budowa gmachu sejmowego. Z wielkiem zadowoleniem dowiadujemy się, że właściciel lokalności łazienkowych wniósł prośbę do Wydziału krajowego, ażeby te łazienki jeszcze przez lato r. b. były otwarte, ofiarując za samo to pozwolenie, a mianowicie za używanie wodociągów miesięcznie 200 złr. począwszy od kwietnia b. r. na rzecz funduszu krajowego. Mamy nadzieję, że Wydział krajowy chętnie przyjmie tę ofertę czyniąc zadosyć tym sposobem potrzebom hygjenicznym publiczności, której dokucza brak łazienek w naszem mieście.

(i) **Koncert** urządzony staraniem kat. stowarzyszenia rzemieślników „Skała" pod dyrekcją p. M. Signio, odbył się wczoraj dnia 4. b. m. w lokalności tegoż stowarzyszenia o godzinie pół do 8ej wieczór. Koncert rozpoczął się marszem na fortepian na 6 rąk ułożonym. Na szczególną uwagę zasługują: „Ostatnie pożegnanie wygnańca" Guniewicza i „Canzoneta Neapolitana" Quatriniego, odśpiewana pięknym tenorem przez p. G., duet „L'addio" Donizetti i duet z „Wesela Figara" Mozarta przez panią S. i p. St., w końcu septet z „Dom Sebastian" Donizettego, chór męski z towarzyszeniem fortepianu, w którem to pani Praun, znana dyletantka, z grzeczności udział wzięła. Prawdziwą przyjemność sprawił nam nowy utwór p. Marjana Signio p. t. „Bachanalia," chór męski z towarzyszeniem fortepianu, pełen rodzimego piękna. Liczne oklaski powinne zachęcić młodego kompozytora do dalszej pracy: że posiada talent złożył już tego dowody.

(nt) **Sobotni koncert fortepianisty Rafała Joseffy'ego** zgromadził w sali ratuszowej dość liczną publiczność, która wynagrodziła oklaskami koncertantowi przyjemnie spędzony wieczór. P. R. zrobił w ubiegłym roku wielkie postępy, radzilibyśmy mu tylko pojechać przynajmniej na rok do Paryża, gdzieby nabrał niezbędnej dziś elegancji i gustu, jaki posiadają w tak wysokim stopniu artyści muzycy francuscy.

(w) **Wieczorek** w czytelni akadem. Dnia 2 bm. odbył się w czytelni akademickiej wieczorek muzykalno deklamacyjny z następującym programem: 1) a) Nokturno Czerwińskiego; b) Fantazja Schumana, odegrał p. Czerwiński. 2) Ustęp z Giaura Byrona, wygłosił L. 3) Hidalgo Schumana, odśpiewał p. Köler. 4) a) Polonaise Poppa, duet na flet i fortepian; b) Caprice militaire, duet na flet i fortepian, wykonali Z. i R. 5) „Dziwny sąd" ballada 6, wygłosił autor. 6) „Maciek" Moniuszki, odśpiewał p. Köhler. Dobór powyższego programu zawdzięczyć należy głównie udziałowi pp. Köhlera i Czerwińskiego, którzy wykonaniem swoich numerów prawdziwie zachwycili zgromadzonych. Sala czytelni była tym razem pełną, co się rzadko zdarza, a oklaskom nie było końca, co dowodzi, jak mile bywają widziani biorący udział w wieczorkach muzykalnych w czytelni i jak szczerze uznawaną bywa ich grzeczność.

Dla pogorzelców Bursztyna złożył p. E. D. 2 złr.

(f) **Zarękawek** piżmakowy duży, z czarną podszewką, złożyła wczoraj 4go w policji Marja Gajda, włościanka ze Sokolnik. Zarękawek ten zapomniała onegdaj jakaś pani kupująca u Gajdy sér w Rynku na straganie.

(f) **Za dręczenie zwierząt** ukarała policja dnia 3. bm. rzeźnika Pawła Drążka, mieszkającego pod l. 8 przy ulicy Jagiellońskiej, na grzywnę 10 guld.

(f) **Awanturnik.** Policja aresztowała dnia 3. bm. Jurka Stojko, który gwałtownym sposobem wybił w mieszkaniu Markusa Kilcza, piekarza pod l. 4 przy ulicy Lwiej, drzwi i potłukł je w kawałki.

(K) **Przedstawienie amatorskie** połączone z koncertem, na dochód przytuliska dla opuszczonych sierot pod wezwaniem św. Józefa, odbędzie się w niedzielę 11go w sali hotelu Żorża. Komitet dołoży wszelkich starań, aby program jak najbardziej urozmaicić. Obok nieznanej we Lwowie komedji Józefa Blizińskiego (autora „Przezornej mamy" itd.) p. t. „Ojczulek", odegrają amatorowie komedję Alfreda Musseta „Przez zazdrość" (L'arce et le ruisseau). W koncercie, którego artystyczne kierownictwo objął dyrektor Karol Mikuli, udział weźmie orkiestra Tow. muzycznego i znani w naszem mieście amatorowie.— Spodziewać się należy, że to przedstawienie odszczególniające się tak pięknym programem, a urządzenie na cel tak szlachetny wypadnie nader pomyślnie. Biletów nabyć można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, w cukierni Kosteckiego i w dniu przedstawienia przy kasie.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 5. marca „Polowanie na zięciów," komedja w 4 aktach z francuskiego.

(nt) Wczoraj 4. b. m. przedstawiono po raz 25ty i ostatni — jak zapowiedziały afisze — operę Verdiego „Aidę," która przez publiczność lwowską tak dobrze przyjętą została. Po każdym akcie wywoływano kilkakrotnie pannę Gabbi i obdarzano ją hucznemi oklaskami, na które też jako Aida zasłużyła. Cieszy nas wiadomość o zaangażowaniu panny Gabbi na sezon zimowy 1877/78 i tuszymy, że wiadomość ta również przyjemną będzie dla wielbicieli talentu panny G., których obecnie liczymy już na tysiące.

Wkrótce przedstawione będą dwie oryginalne nowości t. j. „Kalosze," krotochwila w 1 akcie Aleks. hr. Fredry syna, jak wszystkie utwory tegoż autora odznaczająca się niewyczerpanym dowcipem i humorem — oraz „W Jesieni," komedja w 1 akcie Wł. hr. Koziebrodzkiego, nie ustępująca lekkością i humorem tego rodzaju francuskim utworom, a przewyższająca zdrową myślą i tem, że na tle swojskiem osnuta.

Stan powietrza. Wczoraj 4go — 9° R. Zamieć śnieżna. Dziś 5go — 5° R Pogoda.

(f) **Kradzieże** Dnia 3. bm. o godz. 6 wieczorem dobył się niewiadomy sprawca wytrychem do mieszkania Chany Scher pod l. 24 przy ul. Sobieskiego i skradł rozmaite rzeczy wartości sto guld.

Tegoż dnia zbiegł terminator szewski Jan Dzik, skradłszy parę sukiennych czarnych spodni i wełniany kaftanik w czerwone paski, swemu majstrowi A. Kropiowskiemu pod l. 2 przy ul. Sykstuskiej.

Niewiadomy sprawca skradł Neszy Buchstab w nocy na 1. bm. ze szafki zamkniętej stojącej w sieni realności l. 13 przy ul. Bożniczej rozmaite wiktuały i naczynia.

Dnia 3. bm. o godz. 3 z południa skradł nieznajomy sprawca Marji Statmann ze strychu domu l. 28 przy ul. Sobieskiego 3 wełniane chustki, czarny jedwabny i biały perkalowy kaftanik.

Policjant Grau, aresztował wczoraj rębacza Piotra Wołyńca za kradzież drzewa z zamkniętej piwnicy, na szkodę Berischa Neciha, mieszkającego pod l. 28 przy ul. Wekslarskiej.

Strażnik policyjny Kretz wyśledził dnia 3. bm. sprawczynię kradzieży bucików, popełnionej dnia 2. w sklepie Fr. Gawlika pod l. 2 przy ul. Strzeleckiej. Kretz odebrał skradzione buciki, które zwrócono poszkodowanemu.

Policja aresztowała dnia 3. bm. czeladnika krawieckiego Hermana Steissla za sprzeniewierzenie różnych sukień.

Tegoż dnia policja aresztowała Ferdynanda Szymonicza kelnera bez służby i Teresę Wierzchowskę za kradzież 13 guld., popełnioną na szkodę Michała Hryniszyna parobka w restauracji Stadtmüllera, który zażywał przeróżnych trunków w szynku Wolfa Bombacha pod l. 27 przy ul. Blacharskiej i przy tej sposobności został okradziony.

(z) **Zapiski dyecezjalne.** Ks. Jan Vogelsang, dotychczasowy kooperator przy łać. kościele parafjalnym w Czernelowie mazowieckim, przeniesiony został jako taki do Koropca, a na jego miejsce do Czernelowa aplikowano ks. Feliksa Kwoczyńskiego, byłego kooperatora w Cieszanowie. Ks. Tadeusz Chromecki, dotychczasowy łać. kooperator w Koropcu, przeznaczony został na wikarego do Monasterzysk w miejsce ks. Wincentego Rydlewskiego, przeniesionego na kooperatora do Lipska. Ks. Jan Kwiatkowski, były łać. wikary w Janowsku, jest obecnie wikarym w Łącku. Ks. Teofil Hłuszkiewicz, były prywatny wikary przy gk. probostwie w Sielcu, objął zawiadowstwo gk. probostwa w Dydiowie. Ks. Michał Sozański, dotychczasowy gk. kapelan w Prusach, otrzymał kanoniczną instytucję na gk. probostwo w Bronicy. Ks. Hieronim Kunowski, były administrator gk. probostwa w Dydowie, został koadjutorem gk. plebana ks. Józefa Parylowicza w Felsztynie. Ks. Jan Biłous, dotychczasowy administrator gk. probostwa w Kobakach, objął administrację gk. probostwa w Łanczynie. Ks. Klemens Lachowicz, były suspendowany gk. pleban w Przewłoce, został znowu wprowadzonym i restytuowanym jako pleban tamże. Ks. Mikołaj Folwarków, były zawiadowca gk. probostwa w Łanczynie, objął administrację gk. kapelanji w Protesach. Ks. Gabryel Stupnicki, dotychczasowy prywatny wikary w Ponuczynie, przeniósł się jako taki do Sińkowa.

Czerniowce 2 marca. Towarzystwo akademików polskich „Ognisko" w Czerniowcach składa niniejszem dr. Czemeryńskiemu we Lwowie, J. Drewnowskiemu, J. Chorośnickiemu, oraz Towarzystwu bratniej pomocy w Czerniowcach podziękowanie za zasilenie biblioteki swemi darami. W imieniu wydziału

Aug. Gizowski prezes.

Bursztyn 3 marca. W skutek dwóch pożarów, które nawidziły nasze miasteczko 8. września zr. i 12. lutego br. powstała najokropniejsza nędza. Komitet, który się tu zawiązał, celem niesienia pomocy pogorzelcom, którzy mienie swoje przez pożar 8. września zr. stracili, wspierał ich datkami nadesłanemi przez dobroczyńców, i starał się nieść im ulgę w ich nędzy i rozpaczy. Gdy atoli pastwą tego samego żywiołu 12. lutego br. wieczorem przy szalonym wichrze, stało się mienie 80 gospodarzy tutejszych, przeto komitet zmuszony jest rozciągnąć swą opiekę i nad tymi nieszczęśliwymi, i odzywa się z błagalną prośbą o łaskawą pomoc dla tych nędzarzy, do władz autonomicznych i rządowych, do świetnych dyrekcyj instytucyj, korporacyj, stowarzyszeń, do rz. i gr. kat. urzędów parafjalnych, do właścicieli dóbr i wszystkich zacnych obywateli kraju, gdyż przeszło 800 dusz zostaje bez chleba, dachu i odzieży, w najokropniejszej nędzy.

Z komitetu dla pogorzelców: dr. *St. Wnękiewicz* przewodniczący. *Fr. Czarnecki* sekretarz.

Z Tarnopola 1 marca. Dnia 1 lutego br. g. urządził na korzyść otworzyć

---

siał tłumaczyć jej nietylko znaczenie i użytek każdej drobnostki, ale i pochodzenie jej, zkąd ją dostał, czy też kupił, kiedy, po co i na co. Wianek Maryni wisiał nad łóżkiem, zasłaniając jej bardzo. Zerwała go gwałtownie, a zeschłe bławatki zaszeleściały i protestując przeciw świętokradzkiej rące, rozsypały się po kawalerskiem łóżku.

— Co jest? — zapytała się, patrząc badawczo w oczy Karolowi.

— Wianek z bławatków.

— Pamiątka?...

— Pierwszej miłości — dokończył Karol — chcesz bym ci opowiedział jego historję?

— Słucham.

Biedny, skruszony wianek leżał już na dywanie.

— Usiądźmy więc, bo to długa historja.

Emma siadła na krzesełku obok łóżka, Karol cokolwiek zakłopotany, oparł się o poręcz jej krzesła i zaczął opowiadanie.

Obraz Maryni, jeżeli już wyrugowany był z jego serca, musiał przecież pozostawić w nim miłe jakieś wspomnienie, bo głos młodzieńca z początku nieco drżący, niezupełnie harmonizował z obojętnemi słowami, w jakie starał się przybrać tę pierwszą, a zapewne i ostatnią sielankę w swem życiu.

Może i żal mu było tych kilkunastu godzin, spędzonych na statku parowym, może chętnie powróciłby do nich — ale w miłości nic się nie powtarza, a najlepiej ci zawsze wychodzą, którzy najkorzystniej umieją każdą daną chwilę wyzyskać. Karol nie był Lowelasem, nie umiemy też zarzucić, że właśnie w ten sposób swoje wspomnienie spalił w swem życiu.

Spowiedź jego była kompletną o tyle, o ile. Wspomniał o książce czytanej w Dobrzyniu, o spotkaniu z Marynią na statku, o uderzającem podobieństwie jej z bohaterką powieści, o zawiązanej w skutek tego podobieństwa przelotnej na jednostki znajomości, zakończonej otrzymanym na pamiątkę wiankiem — jednem słowem, mówił wszystko, co nie mówił.

Emma słuchała go w milczeniu; nóżka jej niecierpliwie przydeptywała nieszczęsny wianek, niedyskretny księżyc śmielej zajrzał w oczy kochankom, Karol dawno już przestał mówić — i Karol się zdaje się — czekał przecież...

(C. d. n.)

się mającego zakładu wychowawczego dla uczniów szkół średnich bal, który przyniósł czystego dochodu guld. 686·90. Podając ten pomyślny wynik do publicznej wiadomości, zarząd musi podnieść gotowość i ofiarność tak miejscowej jak i zamiejscowej publiczności, która tak chętnie wsparła zarząd w jego dążnościach, następnie złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim w ogóle łaskawym dawcom, z których wielu lubo nie brali udziału, chętnie przyczynili się datkami i dotychczas jeszcze przyczyniają, bo nawet i w tych dniach, niechcąc zostawić zaproszenia zarządu bez odpowiedzi, pospieszyli z takowym. Dalej wyraża zarząd imieniem wszystkich członków swoje podziękowanie gospodyniom balu, paniom: Lachowskiej, Krynickiej, Sieleckiej, Schmidowej, Łuczakowskiej, ...uczowskiej i wszystkim w ogóle osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do pomyślnego wyniku i uświetnienia tegoż, a w końcu dodaje, że uzyskany dochód wraz z całą dotychczas uzbieraną kwotą 2244·74 użyty zostanie na spłatę zakupionej realności, której niezasobna nauki łaknąca młodzież bez różnicy obrządku już we wrześniu br. znaleść umieszczenie.

Łańcut 3 marca. Przy uroczystości poświęcenia nowo wybudowanego gmachu tutejszej 4klasowej szkoły w przemówieniach, słusznie podnieśli niektórzy panowie zasługi tutejszych nauczycieli. Ludzie ci zacni przy skromnem utrzymaniu z pracą niezmordowaną zajmują się kształceniem młodszego pokolenia. Zasługują przeto, aby choć słowem odwdzięczyć im ich trudy, gdy sposobność zdarza się po temu.— Z powodu przyjęcia nowej posady opuścił nasze miasto w tych dniach nauczyciel Tadeusz Krawiec, który swem umiejętnem prowadzeniem dziatwy i moralną pracą zjednał sobie zaufanie rodziców i miłość uczniów. Gdy klasa twoja szczerym płaczem żegnała się, zacny nauczycielu, rodzice i całe miasto wyraża ci żal swój za tobą i szczerze życzy na nowej posadzie „szczęść ci Boże!"

Warszawa 2. marca. (Różne wiadomości.) „Kur. Warsz." donosi o powstać mającej w Warszawie szkole rzemiosł z funduszu, jaki jeszcze w roku 1861 Michał Konarski obywatel gubernji podolskiej zapisał testamentem na szkoły lub inne użyteczne zakłady w Królestwie Polskiem. Fundusz ten stanowiły dwa domy w Odessie. Towarzystwo kredytowe ziemskie, któremu testator powierzył administrację, sprzedało powyższe domy za 98 tysięcy rubli, która to suma wzrosła w r. 1877 do 175.000 rubli. Wyznaczona komisja złożona z kilku dygnitarzy warszawskich wypracowała projekt, który następnie kilka razy był jeszcze dopełniany przez kompetentnych. Obecnie sprawa ta na nowo poruszoną została w wyższych sferach administracji i tym razem weszła podobno w stadjum ostatecznego załatwienia. Z zapisu śp. Konarskiego ma być utworzona szkoła rzemiosł, uorganizowana odpowiednio do funduszów.

Z różnych stron dochodzą nas wiadomości o zniszczeniach, jakie zrządziła w gospodarstwie rolnem i leśnem zawierzucha, która w całym niemal kraju szalała 12. bm. W Piotrkowskiem naprzykład uragan powyrywał masę drzew w lasach. Pod Radomskiem, w Sulmierzycach padło tyle drzewa, że obliczają z niego przeszło 800 sążni paliwa. W Krzemieniewicach pod Gorzkowem burza wyrwała 1215 sztuk drzewa. Niemniejsze szkody poniosły gospodarstwa leśne w Bartodziejach, Łękach i w wielu innych miejscowościach.

W wyższych sferach rządowych poruszoną została kwestja zwiększenia w Królestwie Polskiem liczby sędziów pokoju i konstytujących przy nich komisarzy. Prezes zjazdu sądów pokoju p. Diakow, bawi obecnie, jak się dowiadujemy, w Petersburgu, celem przeprowadzenia tej ważnej dla sądownictwa naszego sprawy.

Dziś odbyła się na scenie Teatru Rozmaitości próba czytana z nowego utworu Felicjana (Faleńskiego). Jest to komedja nosząca tytuł: „Krzyżyk na drogę".

Muzeum przemysłowe urządza, jak wiadomo, odczyty. Będzie to szereg prelekcyj z dziedziny fizyki, wypowiedzianych przez prelegenta p. Dziewulskiego. Odczyty będą urozmaicone ciekawemi doświadczeniami i odbywać się będą co niedziela od godz. 3. do 4. popołudniu. Pierwszy odczyt w nadchodzącą niedzielę, tj. pojutrze.

Ceny okowity na rynkach naszych i zagranicznych idą w górę. „Gazeta handlowa donosi, że w handlu okowitą oczekiwanym jest coraz większy popyt. Dla producentów jest to objaw zdaje się bardzo sympatyczny; konsumenci zmienią prawdopodobnie znane przysłowie i zaczną mówić: „drogi trunek na frasunek..."

Wiedeń 4 marca. (Kronika wiedeńska.) Księżna Nassau przybyła wczoraj z Frankfurtu do Wiednia. — Attaché austrjackiego poselstwa w Brukseli hr. Zdenko Klebersberg, który był przez krótki czas w Klausenburgu, powrócił wczoraj do Wiednia. — Niderlandzki konsul w Peszcie, Maksymiljan Brüll, który bawił przez kilka dni w Wiedniu, powrócił wczoraj do Węgier. — Portugalski poseł w Wiedniu L'Almeida wyjechał onegdaj do Paryża, zkąd ma się udać do Włoch. Podczas jego niebytności pełnić będzie funkcję posła portugalskiego sekretarz legacyjny Dom Luiz Comte de Alcacovay.

Wczoraj przedstawiono w nadwornej operze „Lunatyczkę." Licznie zgromadzona publiczność, między któremi był cesarz, następca tronu, prawie cały dwór i najwyższa arystokracja, przyjęli Adelinę Patti z niezwykłym entuzjazmem. Pp. Nicolini i Fiorini zbierali także liczne oklaski.

Jutro w miejskim teatrze czytana próba z nowej 4aktowej komedji Frydryka Spielhagena p. t. „Wesoły radca."

W lutym br. popełniono w Wiedniu 22 samobójstw; 11 indywiduów, między temi jedna kobieta, obwiesiły się, 5 zastrzeliły się, dwie znalazły śmierć w falach Dunaju, jeden z samobójców otruł się, inny położył się na szyny, jedna kobieta poderznęła sobie gardło, a inna rzuciła się z 4 piętra.

Porucznik Knobloch mszcząc krzywdę wyrządzoną swojej siostrze, napadł wczoraj z pałaszem na włoskiego impressaria Merellego i zranił go nieznacznie.

Paryż 1. marca. (Drobiazgi paryskie.) Bal na korzyść robotników lugduńskich, o którym wspominaliśmy na tem miejscu, wypadł tak świetnie, jak żaden z dotychczasowych. Przeszło 8000 osób zebrało się w prześlicznie udekorowanych salach Opery. Sama marszałkowa Mac-Mahon, protektorka balu, zostawiła sobie 4000 biletów, które z zaproszeniami rozesłała rozmaitym osobom. W salach było tyle kwiatów, posągów i zwierciadeł, i całość wyglądała tak imponująco, że Francuzi z całą słusznością mówią teraz: czy jest naród na świecie, któryby nam pod tym względem dorównał? Tańczono wiele, ale nie bardzo wygodnie, gdyż ścisk był niesłychany. Dochód z balu wynosi przeszło 200.000 franków. Piękna to kwota, bardzo piękna, ale mimo to nie zażegna ona nędzy. Według sprawozdania komitetu lugduńskiego, tygodniowo potrzeba dla robotników 62.000 franków, aby nie wymarli z głodu. Do dziś rozdzielają między nich tę kwotę, ale jeżeli nie nastąpi korzystny zwrot w handlu wyrobami jedwabnemi, i jeżeli wyczerpie się ofiarność publiczności, za dwa lub trzy miesiące nędza będzie równie wielka

W hotelu de Bade stanęło poselstwo birmańskie, które tu przyjechało z Madrytu. Pan ambasador ma bilet wizytowy z napisem następującym: „Mengyee Thiri Maha Zayathoo-Wooldouck Tan Moyungba Myosal Min". Niech to kto jednym tchem wymówi! Całe poselstwo składa się z 8 osób. Ubiory na nich indyjskie, a rysy twarzy przypominają rasę japońską. Mówiąc o Japończykach wypada zanotować, że na balu w Operze sekretarze poselstwa japońskiego byli w lożach ze swemi paniami. Miały one na sobie wytworne stroje Paryżanek, i z radością nieudaną przypatrywały się tańcom. Co to postęp może!

Pani Adelina Patti jest ze swoim mężem, markizem de Caux w pełnym procesie. Usiłowania prezydenta trybunału, pana Aubepin, aby małżonków pogodzić, były bezowocne. Adelina Patti będzie odtąd mieszkała przy pani Strakosch, swojej siostrze.

Na ostatnim balu Opery urodziło się wyrażenie *Demi-castors*. Nową tę nazwę świat paryski daje wszystkim kobietom, które oficjalnie nie należą jeszcze do pół-światka (*demi-monde*), ale już bardzo ku niemu inklinują, słowem istotom wątpliwej moralności.

Sąd przysięgłych w Lesznie skazał na śmierć za uduszenie żony byłego tłumacza i djetarjusza biurowego Dziembowskiego. Skazany jest młodym człowiekiem niezwykłej inteligencji, który po złożeniu świetnego egzaminu dojrzałości w poznańskiem gimnazjum św. Marji Magdaleny, uczęszczał do seminarjum duchownego w Poznaniu, a następnie słuchał teologji w Monasterze. Następnie już po święceniu na djakona udał się na studja filologiczne do Berlina. Niebawem ożenił się z Hortenzją Kraft, a nie mając dalszych środków utrzymania wstąpił jako djetarjusz do sądu, gdzie wnet oddał się nałogowi pijaństwa do tego stopnia, że popadł w delirium tremens. Żonę swoją traktował nader po grubjańsku, a gdy ta pijanemu robiła pewnego razu wymówki, pochwycił ją za szyję i udusił.

(w) **Mezaliansy.** W ubiegłym miesiącu zaręczyły się dwie królewne, za któremi jednak nadarmo szukaćby trzeba w gotajskim almanaku. Mianowicie w Medjolanie zaręczyła się z kamieniarzem księżniczka Lionetta Lusignano-Comneno, córka króla Armenji, Leona VII., zmarłego w minionym roku w jednym z tamtejszych szpitali, będącego potomkiem Komnenów, bizantyńskiej dynastji cesarskiej. W Harraer znowu (w Afryce) zaręczyła się córka ściętego niedawno tamże sułtana tego państwa, księżniczka Annina, z pewnym handlarzem oliwy z miasta Zuilaz nad Czerwonem Morzem.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 3. bm. Edykta. Sąd krajowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru firmy Herman Lask i Leopold Lask, fabryki papieru w Mikołaju, obok Wadowic. — Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia, że firma „Towarzystwo zaliczkowe z poręczeniem nieograniczonem w Grybowie" wpisaną została do rejestru spółek zarobkowych i gospodarskich. — Sąd obwodowy w Tarnowie uwiadamia Włodzimierza Eliaszewicza o wniesionym przeciw niemu pozwie pto 4000 złr. Kuratorem dr. Foryst, z zastępstwem dr. Ringelheima. — Sąd powiatowy w Mielnicy uznał Józefa Strzemeckiego z Krzywcza marnotrawcą. Kuratorem Jusyp Burtniak. — Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia Henryka Krajewskiego o wniesionym przeciw niemu pozwie pto 1080 złr. Kuratorem dr. Skowroński, z zastępstwem dr. Kuczkiewicza. — Lwowski sąd krajowy uwiadamia Nikodemę z Pawławskich Trzcińską o wydaniu uchwały, dozwalającej licytację na dobrach Grzymałówka i Karolówka. Kuratorem dr. Dziubiński, z zastępstwem dr. Dzikowskiego. — Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia S. Morgensterna o wytoczonym przeciw niemu pozwie pto 108 marek 30 fenigów. Kuratorem dr. Nurkowski, z zastępstwem dr. Popłowskiego. — Licytacje. Część dóbr Tejsarów, Chomentowszczyzna i Zamojszczyzna (powiat Zydaczowski). 11. kwietnia. Cena wywołania 29.602 złr. — Połowa gospodarstwa gruntowego pod l. 12 w Błyszczywodach (powiat Żółkiew). Cena wywołania 549 złr. — Realność pod l. 22 w Ostrzężnicy (powiat Krzeszowice). Cena wywołania 500 zł. — Realność pod l. 97 w Grzęsce (powiat Przeworsk). Cena wywołania 4420 200 zł. — Realność pod l. 113 w Kamionce Lipnik (powiat Rawa). Wadjum 30 złr. — Gospodarstwo gruntowe pod l. 114 w Winnikach (obw. Żółkwi). Cena wywołania 235 zł. — Realność pod l. 116 w Rzyczkach (powiat Rawa). Wadjum 40 zł. — Realność pod l. 23 w Leszczkowie (powiat Bełz). Cena wywołania 927 zł. 50 ct.

Dział literacko-artystyczny.

(*Nowa biografja Chopina.*)

(Dokończenie.)

Z dojrzalszym sądem i silniejszą wiarą w siebie powrócił Chopin z podróży do Wiednia, powodzenie w Wiedniu przekonało go, że „rzeczywiście talent posiada." Listy jego mają koloryt młodzieńczej ochoty do życia i zupełnego zdrowia. Karasowski nazywa czystem zmyśleniem, jakoby Chopin był od urodzenia słabym i chorowitym. Chopin nigdy, jak to utrzymuje Liszt nie wyraził przeczucia rychłej śmierci. Był on zdrowym i czerstwym; dopiero dziesięć lat później hulaszcze życie w Paryżu nadwerężyło jego zdrowie.

Najszczersze listy pisze Chopin do swego przyjaciela Tytusa Wojciechowskiego, młodego właściciela dóbr pod Warszawą. Jemu jedynie zwierza się ze swą młodzieńczą miłością. Ideałem jego była panna Konstancja Gładkowska, śpiewaczka wykształcona w warszawskiem konserwatorjum. Myśl o niej przebija we wszystkich jego kompozycjach, sam Chopin się przyznaje, że myśląc o niej napisał Adagio koncertu E moll op. 11 nr. W 1832 r. ubóstwiona jego wyszła za innego za mąż — i to skłoniło Chopina do opuszczenia Warszawy i udania się w dłuższą podróż za granicę, z której już nie miał do ojczyzny powrócić. Wyjeżdżając z Warszawy dał koncert pożegnalny, w którym i jego ideał wziął udział. Grono przyjaciół z poczciwym Elsnerem na czele odprowadziło go za Wolę, gdzie uczniowie konserwatorjum odśpiewali osobno na ten cel przez Elsnera ułożoną kantatę. Podczas uczty pożegnalnej wręczono mu puhar napełniony ziemią ojczystą: dziewiętnaście lat później ziemię tę wsypano mu do grobu.

Na zakończenie należy przytoczyć ustępy z jego listów, w których maluje się jego patrjotyczne uczucie. „Panie, Malfatti, pisze on, napróżno usiłuje mnie przekonać, że artysta jest i musi być kosmopolitą. Gdyby i tak nawet było, to ja jako artysta jestem jeszcze niemowlęciem, ale jako Polak jestem już mężem." Podczas walki o niepodległość r. 1831 chciał wziąć koniecznie w niej udział. „Idziesz walczyć, pisze do Wojciechowskiego, powróć pułkownikiem! Dla czegoż ja nie miałbym zostać przynajmniej twoim doboszem!" Familja powstrzymała go od tego i dobrze się stało, opatrzność przeznaczyła mu większą rolę aniżeli śmierć na polu bitwy.

Pobyt Chopina w Paryżu jest powszechnie znany. W stolicy świata gienjusz jego rozwinął się w pełnię: największe tam zbierał artystyczne tryumfy i złożył kości na cmentarzu Pére Lachaise.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

• **Ruch kasowy** stanisławowskiego stowarzyszenia kredytowego i oszczędnościowego, zarejestrowanego z nieograniczoną poręką. Z końcem miesiąca stycznia był stan: Fundusz gwarancyjny 240 zł., a) wpłacone udziały 493 członków 18.109 zł. 82 ct., b) fundusz rezerwowy 701 zł., wkładki oszczędności i na rachunek bieżący 32.415 złr. 33 ct., zapas gotówki w kasie 1076 złr. 59 ct., pożyczki udzielone członkom 45.920 zł. 92 ct., procenta pobrane 1413 zł. 88 ct.

Z końcem miesiąca lutego 1887 jest stan: Fundusz gwarancyjny 250 zł., a) wpłacone udziały 562 członków 15.351 zł. 77 ct., b) fundusz rezerwowy 839 zł., wkładki oszczędności i na rachunek bieżący 35.573 99 ct., zapas gotówki w kasie 333 zł. 17 ct., pożyczki udzielone członkom 52.500 zł. 46 ct., procenta pobrane 1887 zł. 39 ct.

Księgosusz. Królewsko-saskie ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało rozporządzeniem z dnia 6. lutego 1877 z powodu panowania księgosuszu w królestwie saskiem przywozu i przewozu bydła rogatego, owiec, kóz i płodów zwierzęcych w świeżym stanie, wyjąwszy mleka, masła i sera przez granicę austrjacką do Saksonji. Przewóz zaś suchych płodów zwierzęcych nie jest wzbroniony. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. namiestnictwa.

Kraków 2. marca. Z powodu zbyt małej ilości na targ wczorajszy na Baran i to tylko w małych partjach z mniejszych posiadłości dowiezionego zboża, cen takowego nie notowaliśmy. Na dawniejszą umowę dowieziono kilka set korcy, takowe atoli żadnego wpływu na teraźniejsze ceny nie wywarły.

O dzisiejszym targu Kleparskim także nie wiele powiedzieć można. Dowóz był niewielki, a gdy kupcy morawscy i szląscy poszukiwali pięknego żyta, przeto takowe podniosło się w cenie. Pszenica utrzymała się przy cenie przeszłotargowej, tak samo i jęczmień; owies do siewu poszukiwany, płacono do 5 złr. za korzec. Inne produkta nie uległy zmianie, koniczynę płacono po cenie z przeszłego targu, rzepaku brak.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów złr. 9·50 do 11·75, czerwoną 10·— do 12·25, białą 10.50 do 12·50; żyto piękne polskie za 100 kilogr. 9·50 do 10·17; żyto podolskie za 100 kilogr. 8·75 do 9·50; jęczmień dla krup. za 100 kilogr. 8·— do 8·50; na paszę za 100 kilogr. 7·40 do 8·—; owies za 100 kilogr. —·— do 8·90; groch 8·— do 10·—; fasolę 8·50 do 11·—; koniczynę białą zł. 50·— do 65·—; czerwoną 60·— do 85·—, jagły 11·— do 12·—; tatarkę —·— do —·—; proso —·— do —·—, rzepak —·— do —·—; wykę —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu niepewnej sytuacji politycznej awans wiosenny w Austrji ma się odbyć przed zwykłym terminem; w generalicji zajdą liczne zmiany, a najliczniejszy awans będzie w broni artyleryjskiej.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Stambuł 5. marca. (BK.) Telegram księcia serbskiego do w. wezyra ratyfikuje punkta pokojowe i zapewnienia wszystkie ułożone przez delegatów serbskich; konstatuje przy tem, że status quo pozostawia nietknięte wszystkie przywileje Serbji, która ze swej strony uznaje wszystkie główne zobowiązania, wynikające z różnych fermanów. Tym sposobem przyjazne stosunki Serbji ze Stambułem przywrócono. Z Czarnogórcami układy rozpoczną się dopiero w poniedziałek. Przedwstępne rokowania świadczą o dobrej woli obu stron.

Dzienniki greckie są bardzo z tego niezadowolone, że na pięciu niemuzułmańskich deputowanych ze Stambułu, wybrano tylko jednego Greka, a natomiast 3 Armeńczyków i 1 żyda.

Rzym 5. marca. Komisja wybrana do zbadania projektu o nadużyciach kleru postanowiła odroczyć swe obrady aż do narad nad kodeksem karnym.

Berlin 5. marca. (BK.) Jen. Ignatjew przybył tutaj.

Ateny 5. marca. Eskadra angielska opuściła wczoraj port pirejski, i pożeglowała do Malty.

Kalkuta 4. marca. Rząd angielski zawarł traktat z Khanem Kelatu, mocą którego obowiązuje się dawać mu pomoc przeciwko wewnętrznym i zewnętrznym wrogom, tudzież płacić 10.000 funtów szterlingów, a natomiast zawarował sobie prawo trzymania załogi w głównych miastach, tudzież budować koleje, telegrafy i warownie.

Washington 4. marca. Hayes złożył przysięgę prezydencką. Kongres ustanowił jego płacę na 50.000 dolarów rocznie.

Washington 4. marca. (BK.) Po ogłoszeniu wyboru Hayesa na prezydenta Stanów Zjednoczonych (otrzymał 185 głosów przeciwko 184), demokratyczna większość Izby reprezentantów uchwaliła rezolucję z oświadczeniem, że Tilden otrzymał właściwie 196 głosów i powinien być obwołany prezydentem. Demokratyczni deputowani wystosowali adres do kraju z protestem przeciwko wyborowi Hayesa. Izba reprezentantów odroczyła się.

Telegram z targu wołów. Wiedeń 5. marca. Wołów na targu ogółem 3294. Galicyjskich 878. Cena galic. złr. 48·50—54, węgierskie złr. 47 — 56·50 za 100 kilo. Targ zły. O godz. 11½ 300 sztuk niesprzedanych. „ Krzysztofowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 3. marca. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·75. Budapeszt 3 marca. Pszenica (75 kilogr.) 13·30 na wiosnę 00·00. Berlin 3. marca Pszenica na kwiecień-maj 226·00. żyto loco 161·—. okowita 53·50. Szczecin 3. marca. Pszenica na kw.-maj 220 00, na wiosenne termina 0,000 rzepak 298·—.

Wiedeń d. 5 marca, 10 godz. 48 min.

Akcje kredytowe	150·60	Akcje kolei Kar. L.	212 50
„ Anglo-Austr.	72·50	„ „ Połudn.	79 50
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·84½

Usposobienie stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 3. marca, 2. godz. 25 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	122 25	Galic. Indemnizacja	84·80
„ Ang.-Austr. B.	71 50	1864 Losy	133·25
„ Unionsbank	45·50	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	211 50	Verkersbank	79·—
„ „ Półnoon.	180 5	Tureckie Losy	17 50
„ „ Połudn.	78·75	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alfödsk.	95 50	Staatsbahn	230·—
„ „ Elżbiety	132 50	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	113·—	Bankverein	52·—
„ „ Węg. P.	92 50	Węgierskie Losy	72·25
„ „ Rudolfa	107 50	Reichsmark	60 60
Wiener Baugesellsch.	—·—	Rossyjskie Banknoty	1·54

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, d. 3. marca.

J. dług pań. w bank.	62·85	Londyn	123·40
„ „ „ srebr.	67 95	Srebro	113·40
Renta w złocie	74·15	20-frankówka	9·86
Losy pożycz. z r. 1860	109·40	Dukat oes. men.	5·91
Akcje banku narod.	828·—	100 Reichsmark	60·60
Akcje banku kredyt.	148 10		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	252 90	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	248·—	Kolei Rumuńskiej	—·—
Lombardy	130·50	Austrjackie banknoty	165·—
Galicyjskie	88·—	Usposob.: —	

Paryż, 3% renty 73·75; Lombardy 167·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 5. marca.

Hotel Żorża. J. hr. Krasicki z Bachurza, K. Sulatycki z za kordonu, Lyon z Hamburga.

Hotel Angielski. F. Brandstädter z Olszanik, W. Herforth z Kamionki, G. Szaszkiewicz z Przemyśla. W. Hermann z Rzepniowa.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 3 marca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł.	212 50	210 50
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	113 50	111 50
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215 —	212 —
„ Kred. gal. a 200 zł.	215	211
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 60	83 80
„ „ „ 4½ „ „	77 80	76 80
„ „ „ 5 „ „	84 60	83 80
Banku Hipot. galic. 6%	88 25	87 4
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	93 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 —	90 —
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	—	—
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 —	84 20
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92 —	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	21 50	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 88	5 76
„ cesarski	5 94	5 84
20 frankówka	9 93	9 83
Pół imperjał rossyjski	10 80	10 —
Rubel rossyjski srebrny	1 82	1 72
„ „ papierowy	1 55	1 53
100 marek niemieckich	61 30	60 40
Srebro za 100 złr.	115 —	113
Wiedeń, 2. marca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 90	62 75
„ „ „ „ srebr.	67 85	67 65
Renta w złocie za 100 pap.	73 25	73 45
„ Oblg. indem. Niż. Austr.	101 25	100 75
„ „ „ czeskie	101 50	100 50
„ „ „ węgierskie	75 25	74 75
„ „ „ galicyjskie	84 80	84 40
„ „ „ bukowińsk.	83	82 —
„ „ „ siedmiogr.	71 80	71 30
„ węg. poż. kol. 300 fr. 150 zł.	99 50	99 —
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy	96 75	96 60
„ „ galicyjskie	77 —	78 50
„ „ [illegible]	95 —	94 —

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	91 80	91 80
Tow. kred miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	— —
5 „ Zakładu kredyt. austr.	106 —	105 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	143 50	142 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	286 —	284 —
„ „ „ 1854	106 25	105 75
„ „ „ 1860	109 25	108 75
¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	119 —	118 50
Losy pożyczki z r. 1864	132 25	131 75
„ prem. pożycz. węgier.	72 20	71 50
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	163 25	162 75
„ Żegl. par. na Dunaju	95 50	94 50
„ księcia Salm	38 —	37 25
„ „ Palfy	28 50	28 —
„ „ Klary	31 —	30 50
„ hr. St. Genois	19 25	18 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgrätz	24 —	23 —
„ hr. Waldstein	23	22 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 50
„ Rudolfa	14	13 50
„ tureckie 400 franków	17 60	17 40
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	831	829
Zakładu kredytowego	150 50	150 30
Żeglugi par. na Dunaju	349	347
Kolei północ. Ferdynanda	1805	1800
„ rządowej fr. a.	228 50	227 50
„ zachod. a. Elżbiety	132 75	132 25
„ Południowej	79 —	78 50
„ Galicyjskiej	212 —	211 50
„ Czerniowieckiej	112 75	112 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	93 75	93 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 75	107 25
„ Alföld. Fiumańskiej	96 —	95 75
„ Koszycko-Bogumił.	85 75	85 25
„ Siedmiogrodzkiej	82 50	81 75
„ Cisarskiej	161 —	159 —
„ wschod. węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	112 75	112 25
„ [illegible]	118 50	118 —

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	72 25	72 —
Zakładu kredyt. węgier.	123 2	123 —
Banku franko-austrjac.	9 —	8 50
„ franko węgiersk.	— —	—
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie		
Banku kred. gal.		
„ galicyjsk. hipot.		
„ dla obrotu ogól.	80 —	79 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej		
„ Koszycko-Bogu	67 —	66 50
„ państw. St. 500 fr	154 —	153 —
„ Emisja z r. 186.	48 10	— —
„ południ. St. 500 fr	14 —	13 50
„ Bony 1875-76 6%		
„ p. o. F. 100 zł. mk	101	100 50
„ „ 100 zł. wa	96	95 50
„ „ w srb. 5%	106 50	106
„ połud. pół.n. 5 „ za 100 zł. w. a	86 —	85 50
„ % w srebrze	92 50	91 50
„ g. K. L. 300 z wa w sreb. 5% za 100	101 75	101 25
„ Emisja II.	98 70	98 40
„ Lw.-Cz. a 300 zł (w sr. 5% za 100	77 50	77 —
„ Emisja z r. 1867	77 50	77 —
„ Siedm. 200 zł. w	59 75	59 50
„ ks. Rudolfa 300 zł w sr. 5% za 100	76	75 50
Austr. Lloyd 100 zł. mk	— —	— —
Tow. praskie przem. żel. po 300 zł.	91	89
Waluty.		
Cesarskie korony	5 90	5 93
„ dukat na wagę	5 95	5 93
20 frankówka	9 89	9 88
Suwerny angielskie	12 42	12 35
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	113 60	113 40
Srebro kupony	— —	— —
R. pań. Niem. za 100 m.	60 80	60 70
Rubel pap.	1 54	1 53

L. 5707 1877. 3708 1—1

Ogłoszenie licytacji.

W celu oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót ślusarskich w budynku szkoły ludowej im. św. Antoniego, na podstawie cen jednostkowych, w kosztorysie sumarycznym na ogólną kwotę 1413 zł. 10 ct. w. a. obliczonych, rozpisuje się niniejszem publiczną licytację za pomocą ofert pisemnych na dzień 14. marca 1877 (we środę) o godzinie 12. południe w biurze III. Magistratu.

Mający zamiar ubiegania się o powyższe przedsiębiorstwo, zechcą w terminie wyż oznaczonym wnieść do rąk komisji licytacyjnej, swe należycie sporządzone, ostemplowane i opieczętowane oferty, w których wyrazić należy dokładnie słowem i cyfrą ilość ofiarowanego opustu od cen jednostkowych, lub żądanego do tychże dodatku, niemniej załączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadjum licytacyjne w kwocie 150 zł. w. a.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów, 26. lutego 1877.

Apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

we Lwowie, plac Bernardyński l. 1.

Najświeższy

OLEJ MIĘTUSOWY

(Tran ryby)

leczy skrofuły, rachitis, reumatyzm i gościec, chroniczne słabości skórne, nerwowe, piersiowe i płucne, zapalenie öcz i suchoty.

Dostać można w butelkach po **50** cnt. w aptece pod „Węgierską Koroną" we Lwowie plac Bernardyński l. 1.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się bezzwłocznie. 3528 11—0

Retuszer

(negativ et positiv specjalnie uzdolniony, poszukuje miejsca.— Adres: **Kudelski** ul. Stolarska 25 Kraków. 3709 1—3

Na sprzedaż

dobra, kamienice i realności.

Korzystne dzierżawy.

Bliższej wiadomości udzieli **Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie**, mającym chęć wejścia w interes **bezpłatnie.** 36-5 2—2

Ulica Karola-Ludwika we własnej kamienicy l. 2 we Lwowie



JAN BALKO

Pierwszy główny skład

Fortepianów

Pianin i Harmonium

wiedeńskich i zagranicznych.

Otrzymawszy wielki zapas powyższych instrumentów, których doskonały wyrób polecam jako fachowy w tym zawodzie i znany już blisko 40 lat w kraju.

Sprzedaż i wypożyczalnia w rozmaitych i najumiarkowańszych cenach.

Gwarancja lat 10. 3339 18—25

L. 5707. 3708 1—1

Ogłoszenie licytacji.

W celu oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót szklarskich w budynku szkoły ludowej im. św. Antoniego, na podstawie cen jednostkowych w kosztorysie sumarycznym na ogólną kwotę 1053 zł. 99 ct. obliczonych, rozpisuje się niniejszem publiczną licytację za pomocą ofert pisemnych na dzień 14. marca 1877 (we środę) o godzinie 10-tej w południe w biurze III. Magistratu. Mający zamiar ubiegania się o powyższe przedsiębiorstwo, zechcą w terminie wyż oznaczonym wnieść do rąk komisji licytacyjnej swe należycie sporządzone, ostemplowane i opieczętowane oferty, w których wyrazić należy dokładnie słowem i cyfrą ilość ofiarowanego opustu od cen jednostkowych, lub żądanego do tychże dodatku, niemniej załączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadjum licytacyjne w kwocie 100 zł. w. a., nadto przedłożyć próbkę szkła do robót tych użyć się mającego. — Bliższe warunki licytacyjne, względnie kontraktowe, przejrzane być mogą przed terminem licytacji w III. Dep. Magistratu w godzinach urzędowych.

Od Magistratu kr. stoł. miasta.

Lwów, 16. lutego 1877.

Majątek ziemski

położony w obwodzie niegdyś Kołomyjskim, 1½ mili od kolei odległy, składający się z dwóch folwarków z obszarem 1160 i 320 morgów najlepszej gleby, wzorowo zagospodarowany, jest wraz z prawem propinacji, gorzelnią i młynem parowym, z odpowiednemi zasiewami z dniem 10. kwietnia 1877 r. na lat 6, a względnie i na dłuższy czas do wydzierżawienia.

Szczegóły udziela kancelarja adw. Maramorosza w Kołomyi. 3710 1—2

Poszukujący posady

starszego młynarza,

obeznany i wypraktykowany w młynach parowych jako i wodnych amerykańskich jako też w nowo urządzonych mlewach na walcach i maszynach gryśkowych, na żądanie mogący się wykazać świadectwami, posady obowiązuje się przyjąć w miejscu lub za granicą.— Bliższa wiadomość ulica Smerekowa nr. 10 nowy (314).

3678 2—2 **Karol Duławski.**

Do wydzierżawienia WIEŚ

obok kolei położona. Pszenicznej gleby 580 morgów obejmująca. Dom z ogrodem, budynki w porządnym stanie. Informacja pod adresem **W. G. H.** Przemyśl poste restante. 3711 1—4

Towarzystwo kasynowe

w RZESZOWIE

potrzebuje

Restauratora.

Zgłoszenia i dowody uzdolnienia przyjmuje gospodarz do 15. marca b. r. Jest także **bilard** ograny tanio do **sprzedania.** 3674 3—3

Leczniczy

środek chroniący

od zarazy syfilitycznej

poleca i wysyła na żądanie specjalista chorób syfilitycznych, prakt. lekarz medycyny, chirur. i akusz. 3307 19—0

J. Kurpiel

mieszkający przy ulicy Sobieskiego l. 12, I. piętro. Ordynacja od 9—5.

Naturalne

Wody mineralne

Selterską, Szczawnicką, Hunyady Janos, Pilnauerską i wszystkie gorskie wody utrzymuje **przez całą zimę** handel 3145 9—10

St Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Na sprzedaż realność

w Stryju,

przy ulicy Pańskiej, pod l. 26, w pobliżu dworca kolejowego. Dom mieszkalny o 7 pokojach, kuchni, piwnicy i budynki gospodarcze w dobrym stanie Koło domu obszerny ogród warzywny, sad ze szlachetnemi drzewami owocowemi i plac pod budynek frontowy. Bliższej wiadomości udzieli administracja „Dzien. Polskiego". Adresować należy pod literą **K. Z. 26.** 3511 11—0

Majątek

do sprzedania i wydzierżawienia:

a) **w Kołomyjskiem** jest majątek tabularny około 650 morgów wybornej gleby z dobremi budynkami **na sprzedaż.** Cena kupna oblicza się według 6-cio procentowej kapitalizacji 40.000 zł. mogą przy gruncie pozostać.

b) **w Lwowskiem** jest majątek z obszarem około 800 morgów bardzo dobrej pszennej gleby z dobremi budynkami, przy dworcu kolejowym położony, **pod bardzo korzystnemi warunkami do wydzierżawienia na lat 6—12.** 3662 2—3

Bliższej wiadomości udziela skład maszyn i narzędzi rolniczych A. Szeilskiego we Lwowie, ulica Mayera l. 7.

Z gumi i pęcherza

prezerwatywa.

Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.

J. N. SCHMEIDLER,

fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 3483 8-0

10 nowych kas Wiese'go

ogniotrwałych i zabezpieczonych przeciw włamaniu, Nr. 0, 0½, 1, 2 z pultami i bez tychże są z powodu zwinięcia składu za **połowę ceny fabrycznej** do nabycia u 3622 4—0

LEONA KORNFELDA

we Lwowie ulica Kopernika l. 10.

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo ubezpieczeń

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości:

Dział ubezpieczeń na życie

zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii

a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premji kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej ugody.

b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18., 21. lub 24 roku życia.

c) **Stypendja** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych.

Towarzystwo wprowadziło tudzież:

Wzajemne spółki na przeżycie

ako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza wkładki bowiem pomnażają się nietylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

Przykład ubezpieczeń na wypadek śmierci:

Osoba zdrowa mająca lat 35 opłaca kwartalnie 6 złr. 69 cnt jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 złr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością dyrekcja we Lwowie ulica Skarbkowska l. 2, jako też ajenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach, tamże można dostać bezpłatnie obszernych prospektów ubezpieczenia na życie.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, machiny, towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło i t. d. od szkód wyrządzonych przez **ogień, piorun** i **eksplozję.**

b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez **gradobicie.**

c) Ruchomości podczas **transportu lądem i wodą.** Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniej a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. 3303 9—?

Przeciw chronicznemu zaflegmieniu organów oddechowych, żołądka i kiszek, przeciw cierpieniom wątrobianym, żółtaczce, nadymaniu, wiatrom, kolce, duszności na piersiach, ciężkiemu trawieniu, z uporczywem zatwardzeniem, zawrotom głowy, szumowi w uszach, bolom głowy z kongestjami, hemoroidom, cierpieniom nerek, wodnej puchlinie — dalej przeciw gruczołom, skorbutowi, wyrzutom, liszajom i wszystkim naskórnym wyrzutom, bolączkom i jątrzącym się ranom, jako też gośćcowym i reumatycznym cierpieniom, które pochodzą z zepsutych soków pobocznych, które w błędnej formacji krwi, w skutek ciężkiego trawienia powstają, jest

Dra CARNERIS

krew przeczyszczający syrop,

we Włoszech nazwany „Sirop di Palermo", najpewniejszy, jako też najskuteczniejszy i najprzyjemniejszy środek przeczyszczający krew, gdyż takowy posiada tę własność: flegmę jako też soki zepsute zgniłe oddalać, krew przez wprowadzenie najzdrowszych soków przeczyszczać, funkcje żyłek regulować, parowanie skóry ułatwiać, system nerwowy sympatycznie poruszać, ażeby całe wegetacyjne życie organizmu podnieść i krew do używania życia użyźnić.

Cena flaszki oryginalnej wraz z popularno-umiejętnem używaniem zł. 1·20.

Do nabycia we Wiedniu u p. J. Weiss, aptekarza pod Murzynem; we LWOWIE w apt. p. **S. Rucker.** 3683 2—18

1876

Zupełnie świeży transport HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ otrzymał skład Fryderyka Schuberta i Syna we Lwowie, Rynek l. 45.



[illegible]

Zamówienia z prowincji [illegible] odwrotną pocztą wy[illegible]

1876 1876

Na całą wieczność

raz tylko jeden nadarza się sposobność wziąć udział w ostatnich ciągnieniach tak wielkiej **pożyczki lotoryjnej,** jak

c. k.

Losy Rothschilda z 1839 r.

W dwu tych ciągnieniach wylosowane będą losy **wygrywające przeszło 17 milionów reńskich i każdy los musi koniecznie wygrać!**

Aranżujemy towarzystwa tylko po 20 uczestników na

20 sztuk piątej części losu Rothschilda 1839 r. z
20 sztukami węgierskich „Prämien-Lose" lub
20 sztuk wiedeńskich losów komunalnych

i gwarantujemy im

36 pewnych wygranych

przez następujące wyciągnięte serje losów:

11 sztuk ⅕ losu z r. 1839 los ser. z ciągn. 1. czerwca 1877
1 sztuka losu Brunszwickiego los ser. z ciągn. 30. września 1877
1 sztuka losu Brunszwickiego los ser. z ciągn. 30. czerwca 1878
20 sztuk ⅕ losu z r. 1839 los ser. z ciągn. 1. grudnia 1878
1 sztuka losu z r. 1860 za 100 zł. los ser. z ciągn. 1. maja 1879
1 sztuka losu brunszicwkiego los ser. z ciągn. 31. sierpnia 1879
1 sztuka losu brunszwickiego los ser. z ciągn. 31. grudnia 1879

36 wygranych.

Na wypadek gdyby na najbliższem ciągnieniu seryj mniej niż 10 losów wyciągnięto, uzupełnimy zagwarantowany na to ciągnienie liczbę 10 losami seryjnemi, przez bezpłatny dodatek sztuk brakujących **a koszta dostarczania tychże ponosimy sami.**

Wygrane natychmiast po zapadnięciu w gotówce wypłacone zostaną, a oprócz tego po rozwiązaniu towarzystwa każdy uczestnik otrzyma **oryginalny los węgierski (Prämienlos)** albo **wiedeński los komunalny.**

Warunki subskrypcji:

Wkładka 36 złr. i następne raty miesięczne po 12 złr.

Na zamówienia zamiejscowe, zaopatrzone kwotą wkładkową **36 złr.** wysłaną zostanie natychmiast urzędownie ostęplowana polica na losy.

Dom bankowy Nyitrai & Comp.,

Wien, I., Kärntnerstrasse 16,

(eisernes Haus). 3587 4—0

Adres telegramów: ***Nyitrai, Wien.***

Listy ciągnień wszystkich istniejących losów wysyłamy **franco** i **gratis.**

We Lwowie u p. JOZEFA FRIEDA, ulica Krakowska 16.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr 86 i naiw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadia

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3362 27—0

FOSFORAN ZELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Nie do uwierzenia!

4 dzieła zamiast 24 złr. tylko za 6 złr.

I. Nowe tajemnice Paryża. Romans historyczny, Wiktora Sales w 2 tomach, elegancko broszurowane z 22 pięknemi ilustracjami.

II. Wiedeń przed 60 laty, czyli cesarz **Franciszek** i jego goście. Romans historyczny 2 tomy broszurowane z 22 ilustracjami.

III. Pod starym Frycem i cesarzem Józefem. Romans dziejowy przez Fryderyka Kaiser z 24 przepysznemi ilustracjami.

IV. Dzieje niemieckiego państwa, przez MAURYCEGO SMETS 73 arkuszy druku in quarto, z wielu pysznemi ilustracjami, portretami i scenicznemi obrazami. Pojedyncze dzieła sprzedają się po 2 złr. w. a. Zamówienia pod adresem: **„Bücher"** an die Anonsen-Exdedition von **Rotter & Comp. Wien I. Riemergasse 13,** rozsyła za przesłaniem należytości albo za zaliczką pocztową. 3672 5—6

Pierwsza Spółka wyrobu cegieł maszynowych i towarów glinianych,

przeniosła swoje **BIURO i KASĘ** z kamienicy pod l. 10 ulicy Kościuszki (dawniej Frenela) do **własnej fabryki Stillerówka** zwanej pod l. **1, ulica Snopkowska,** gdzie zamówienia i sprzedaż cegły uskuteczniane będą po cenach zniżonych odpowiednio do obecnych stosunków. 3673 3—6

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

OGŁOSZENIE.

Biuro Spółki rolniczej w Tarnopolu otwiera księgę umieszczeń oficjalistów i sług gospodarczych bezpłatnie dla poszukujących obowiązku.

Zgłoszenia przyjmuje franco przy dołączeniu odnośnych świadectw, wymienieniu wieku i stanu.

Obecnie poszukuje ogrodnika kawalera.

Spółka rolnicza zarejestrowana z odpow. ogran. w Tarnopolu.

3693 2—3

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu 3302 8—0

Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

ST. WAJDOWICZ

we LWOWIE, ulica Halicka l. 7,

poleca swój obficie zaopatrzony

SKŁAD PAPIERU,

przyborów do pisania, rysowania i malowania,

oraz 3701 1 0

galanteryj, perfum, mydeł i innych pachnideł.

Przybory do robienia kwiatów w wielkim wyborze.

Zakład do odbijania „KART WIZYTOWYCH" a la minute i litografowanych, jako też **MONOGRAMÓW** najnowszych i najmodniejszych w różnych kolorach.

Zamówienia na prowincyj uskutecznia się sumiennie i odwrotną pocztą za zaliczką.

Subskrypcja na wiedeńskie losy komunalne za wpłatą ratalną

Co roku cztery ciągnienia. Główna wygrana zł. 200.000. Pomniejsze wygrane naprzemian zł. 50.000 i 30.000.

Najbliższe ciągnienie d. 3. kwietnia 1877.

Podpisana wekslarnia za zadatkiem **dziesięć guldenów** i za opłatą 12 jednomiesięcznych rat (11 rat po **8**, a reszta ostatnia **4** guld.), a więc za cenę **102 guld.** wal. austr. sprzedaje jeden los komunalny na dostawę.

Przy złożeniu zadatku otrzymuje kupujący **asygnatę** obstalunkową z dokładnem oznaczeniem sprzedanego mu na dostawę losu co do serji i numeru, i nabywa natychmiast prawo gry dla losu oryginalnego.

Po zupełnem spłaceniu wszystkich rat, doręcza mu się los oryginalny za zwrotem asygnaty obstalunkowej i saldowanych kwitów częściowych.

W razie niedotrzymania warunków wpłatniczych, gaśnie wprawdzie wszelki tytuł uprawniający do gry i do losu oryginalnego, wszelako za wczesnem okazaniem asygnaty obstalunkowej, zwraca się wartość kursowa losu, odpowiednia dniu, w którym wpłata częściowa została zaniechaną.

Bliższe warunki w prospekcie, którego można dostać bezpłatnie w podpisanej wekslarni i we wszystkich kolekturach subskrypcyjnych. Na żądanie wysyła się go także bezpłatnie.

Subskrypcja rozpoczęła się dnia 1. marca 1877, a zamyka się na prowincji dnia 27., w Wiedniu zaś 29. marca 1877.

Asygnat obstalunkowych można dostać we **Lwowie** w c. k. **uprz. Galic. Akcyjnym Banku Hipotecznym.**

3704 1—15

Wechselstube der Union-Bank, Wien, I. Graben, 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego A. J. O. Rogosza.